BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Nr 16 B CZWARTEK, 20 STYCZNIA 1955 ROKU CENA 20 gr

»Przed naszymi narodami otwierają się wspaniałe perspektywy owocnej pokojowej pracy dla dobra ojczyzny i całej ludzkości«

Głosy prasy światowej o propozycji ZSRR udzielenia pomocy 5 krajom w dziedzinie energii atomowej

Prasa światowa szeroko komentuje propozycje Zw. Radzieckiego w sprawie udzielenia Chinom Ludowym, Polsce, Czechosłowacji, Rumunii i NRD pomocy naukowo-technicznej i produkcyjnej dla rozwoju badań nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej.

We Francji

PARYŻ (PAP). Francuska opinia publiczna przyjęła z zainteresowaniem wiadomość, że rząd radziecki zaproponował Chinom Ludowym, Polsce, Czechosłowacji, Rumunii i NRD udzielenie pomocy naukowo-technicznej i produkcyjnej dla rozwoju badań nad pokojowym wykorzystaniem energii atomowej.

Propozycja ta — stwierdza **„Humanite"** — uwydatnia charakter stosunków, jakie łączą Związek Radziecki z jego sojusznikami. Porównajmy tego ducha współpracy w interesie pokoju z polityką atomową St. Zjednoczonych, która postarała się o zrujnowanie francuskiego dorobku w dziedzinie energii atomowej — niegdyś jednego z pierwszych na świecie. Propozycja radziecka świadczy również o szybkości rozwoju pokojowego przemysłu atomowego w ZSRR.

„Liberation" stwierdza w nagłówku artykułu: „Nie będzie już przywileju atomowego. ZSRR proponuje 5 krajom udzielenie pomocy w zbudowaniu pokojowego przemysłu atomowego". Dziennik podkreśla, że ostatnie decyzje radzieckie w sprawie energii atomowej zadały kłam poglądom, jakoby Zw. Radziecki unikał zaznajamiania innych krajów ze swymi postępami w dziedzinie techniki.

Podkreślając doniosłość ostatniej propozycji radzieckiej, dziennik **„Combat"** pisze m. in.: „Używanie energii atomowej nie jest więc już wyłącznym udziałem wielkich mocarstw. Również mniejsze państwa będą dysponowały instalacjami atomowymi".

Paryskie dzienniki prawicowe ogłaszają na ogół propozycję radziecką wobec 5 zaprzyjaźnionych krajów bez komentarzy. Jedynie **„Aurore"** próbuje skomentować propozycję radziecką, dopatrując się w niej przede wszystkim „celu propagandowego".

Komentator agencji France Presse pisze m. in.:

„Od listopada 1953 r. w atomowych kołach St. Zjednoczonych wyrażano obawy, że Zw. Radziecki może prześcignąć kraje zachodnie w tej dziedzinie, proponując innym państwom korzystanie z nowej technologii jądrowej... Ta ewentualność zdaje się przybierać realną postać".

W Chinach

PEKIN (PAP). Dziennik **„Żenminżibao"** zamieszcza komunikat radziecki pod tytułem: „Pragnąc przyczynić się do postępu prac naukowo-badawczych w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej, Związek Radziecki udziela pomocy naukowo-technicznej i produkcyjnej naszemu krajowi i innym państwom".

Dziennik **„Kungżenżipao"** podkreśla wielkoduszny charakter propozycji radzieckiej.

Komunikat Rady Ministrów ZSRR podany został wielokrotnie przez centralną rozgłośnię Chin Ludowych i wszystkie inne radiostacje chińskie.

Agencja Nowych Chin donosi, że wiadomość o propozycji radzieckiej przyjęto w kraju z ogromnym zainteresowaniem. Przed tablicami, na których wywieszane są ostatnie numery dzienników, gromadzili się w miastach chińskich liczni czytelnicy.

W NRD

BERLIN (PAP). Berlińskie dzienniki demokratyczne ogłosiły na pierwszych stronach w pełnym brzmieniu wiadomość o propozycji ZSRR wobec Chin, Polski, Czechosłowacji, Rumunii i NRD. Jednocześnie prasa przyniosła pierwsze zagraniczne echa ostatniej decyzji radzieckiej.

W Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Dziennik **„Rude Pravo"** komentuje propozycję radziecką jako dalszy objaw polityki pokojowej ZSRR.

Decyzja rządu radzieckiego — pisze m. in. „Rude Pravo" — ma wielkie znaczenie nie tylko dla Chin, Polski, Czechosłowacji, Rumunii i NRD, lecz także z ogólnego, międzynarodowego punktu widzenia. Pomimo powtarzających się deklaracji imperialistów amerykańskich o pragnieniu współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej — przygotowują oni w praktyce nową zbrodnię przeciwko ludzkości i przeszkadzają ze wszystkich sił pokojowemu wykorzystaniu energii atomowej. Wręcz przeciwny sens mają wszystkie decyzje, jakie podejmuje w tej dziedzinie Związek Radziecki.

W Rumunii

BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska stwierdza, że propozycja ZSRR udzielenia pomocy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej przyjęta została z głębokim zadowoleniem przez cały naród rumuński.

Agencja Agerpress cytuje oświadczenie jednego z wybitnych rumuńskich fizyków-specjalistów prof. Sanielewicza, który stwierdza: Przed naszymi uczonymi otwierają się nowe, wspaniałe perspektywy owocnej pracy dla dobra ojczyzny i całej ludzkości.

Chińskie wojska ludowe wyzwoliły wyspę Jikiangszan

PEKIN (PAP). 18 bm. oddziały chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej we współdziałaniu z jednostkami marynarki wojennej i lotnictwa wyzwoliły wyspę Jikiangszan, okupowaną przez wojska Czang Kai-szeka.

Po przygotowaniu artyleryjskim i zbombardowaniu wojsk Czang Kai-szeka na wyspie, rozpoczęło się lądowanie oddziałów piechoty. Po walkach, które trwały dwie godziny, wyspa została wyzwolona.

Jikiangszan leży w odległości ok. 20 km na północny zachód od wyspy Taczen (320 km na północny zachód od Tajwanu), również okupowanej przez kuomintangowców. Z Jikiangszanu wojska Czang Kai-szeka dokonywały bandyckich napadów na miejscowości położone na wybrzeżu prowincji Czekiang. Wyspa ta była także bazą kuomintangowskich okrętów wojennych, które wyruszały z niej na korsarskie wyprawy przeciwko statkom handlowym.

Przeciw wojnie atomowej—przeciw układom paryskim

Z udziałem przedstawicieli 30 krajów Światowa Rada Pokoju rozpoczęła obrady

WIEDEŃ (PAP). We wtorek w godzinach wieczornych rozpoczęły się obrady rozszerzonego plenum Biura Światowej Rady Pokoju. W obradach biorą udział członkowie Biura oraz zaproszeni przedstawiciele reprezentujący 30 krajów Europy, Azji, Ameryki, Afryki i Australii.

Obecni są: prof. F. Joliot-Curie, E. Cotton, J. Laffitte, A. de la Vigerie (Francja), M. Felton, Pritt, Montagu (Anglia), Sereni, Foliaresi, Donini (Włochy), Korniejczuk, Fadiejew, Erenburg, Tichonow, Gerasimow (ZSRR), Stroend (Szwecja), Vire-Tuominen (Finlandia), Hromadka i Mukarzovsky (Czechosłowacja), prof. Infeld (Polska), Elfes, Eckert, Wandel (Niemcy), Isabelle Blume (Belgia), Kuo Mo-żo, Liu Kuan-i, Liu Czang-szeng (ChRL), Parameswaran i Sundaerlar (Indie), Ibrahim i Surozo (Indonezja), Endicott (Kanada), Vidales (Brazylia) i inni.

Obecni są również przedstawiciele ŚFZZ, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, ŚFMD, Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu, Ofiar i Więźniów Faszyzmu.

Posiedzenie otworzył przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie, który odczytał depeszę nadesłaną przez P. Nenni i R. Lombardi. Donoszą oni, że nie mogą przybyć do Wiednia, ponieważ sytuacja polityczna we Włoszech wymaga ich obecności w kraju. Konieczne jest — stwierdza depesza — zespolenie wszystkich sił narodów w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. i groźbie wojny atomowej.

Joliot-Curie podał do wiadomości następujący porządek dzienny obrad:

1. Zadania ruchu obrońców pokoju w związku z uchwałą Rady paktu północno - atlantyckiego w sprawie stosowania broni jądrowej.

2. Dalszy rozwój walki wszystkich miłujących pokój sił przeciwko ratyfikacji i wcieleniu w życie układów paryskich zmierzających do odrodzenia militaryzmu niemieckiego.

Pierwszy koks w »Dębieńsku«

II taśma spiekalnicza w aglomerowni huty im. Lenina

18 bm. załoga nowej koksowni „Dębieńsko" w rejonie Rybnika, wyprodukowała pierwszy koks. Koksownia rozpoczęła normalną eksploatację. 18 bm. podjęła również produkcję nowa bateria w koksowni „Radlin" — także w rejonie Rybnika.

Budowniczowie kombinatu im. Lenina włączyli 18 bm., na kilka dni przed zaplanowanym terminem, do eksploatacji wstępnej II taśmę spiekalniczą aglomerowni.

Uruchomienie taśmy pozwoli na dwukrotne zwiększenie mocy produkcyjnej aglomerowni, a tym samym — na polepszenie wskaźników ekonomicznych uzyskiwanych przez załogi i wielkiego pieca huty im. Lenina.

W 10 rocznicę Wyzwolenia Warszawy

Delegacje zagraniczne zwiedzają stolicę

Depesza z pozdrowieniami od Hanoi

18 bm. członkowie delegacji zagranicznych, bawiących w Warszawie na uroczystościach z okazji 10 rocznicy jej wyzwolenia, zwiedzili miasto.

Goście radzieccy szczególnie interesowali się MDM i planami zabudowy Śródmieścia.

Członkowie delegacji francuskiej zwiedzili osiedla mieszkaniowe i obiekty zabytkowe w kilku dzielnicach Warszawy oraz budowę stadionu na Pradze. Odbudowa i rozbudowa Warszawy wywarła na przedstawicielach miast francuskich duże wrażenie.

W godzinach popołudniowych ambasador Francji, hr. P. de Leusse, wydał przyjęcie z okazji pobytu delegacji francuskiej. Na przyjęciu obecny był przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — J. Albrecht, grono radnych Warszawy, przedstawiciele świata kulturalnego stolicy, architekci warszawscy, jak również przedstawiciele MSZ.

Członkowie delegacji miast NRD zwiedzili niektóre obiekty Śródmieścia — m. in. CDT. Spotkali się również z radnymi, którzy poinformowali ich o „działalności przedsiębiorstw i instytucji komunalnych stolicy.

*

18 bm. opuścił Warszawę, udając się w drogę powrotną do Finlandii, nadburmistrz Helsinek — p. E. H. Rydman, który bawił w stolicy na uroczystościach 10 rocznicy jej wyzwolenia.

Odjeżdżającego gościa na lotnisku Okęcie żegnał przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy J. Albrecht.

Obecny był ambasador Finlandii w Polsce — p. E. Järnefelt.

Uroczysie obchody w NRD

BERLIN (PAP). — 17 bm. w Friedrichstadt Palast w Berlinie odbyła się uroczysta akademia z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy, zorganizowana przez Radę Narodową Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

W akademii wzięli udział: premier NRD O. Grotewohl, wicepremier NRD W. Ulbricht, wicepremier i minister finansów NRD H. Loch oraz członkowie KC SED, rządu, organizacji społecznych. Na akademię przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego oraz delegacja polska.

Akademię zagaił przewodniczący Biura Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych — H. Seigewasser, który powitał zebranych na sali i przesłał w imieniu ludności Berlina braterskie pozdrowienia dla Warszawy i całego narodu polskiego.

Następnie zabrali głos: min. przemysłu ciężkiego NRD F. Selbmann i w imieniu delegacji polskiej, St. R. Dobrowolski.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, która stwierdza m. in., że ratyfikacja paryskich układów wojennych, uzbrojenie militarystów niemieckich i przygotowania do trzeciej wojny światowej na ziemi niemieckiej są nie do pogodzenia z pokojowymi, żywotnymi interesami narodu polskiego i niemieckiego.

Akademie i wiece z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy odbyły się również w innych miastach NRD. Na wielkiej akademii w Poczdamie przemawiał przewodniczący Izby Ludowej NRD J. Dieckmann. We Frankfurcie n/Odrą wygłosił przemówienie przewodniczący FDGB (Wolne Niemieckie Zw. Zaw.) H. Warnke.

Depesza Hanoi w 10 rocznicę wyzwolenia Warszawy

W dalszym ciągu nadchodzą depesze z życzeniami w związku z 10 rocznicą wyzwolenia Warszawy.

Przewodniczący Komitetu Administracyjnego Hanoi, stolicy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — Tran Duy Hung nadesłał depeszę do przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej w Warszawie, w której czytamy m. in.:

„Wzorując się na mieszkańcach Warszawy, w duchu pełnego entuzjazmu współzawodnictwa, ludność Hanoi odbudowuje stolicę i przywraca jej normalny tryb życia, przyczyniając się w ten sposób do umocnienia pokoju, do walki o realizację jedności, niepodległości i demokracji w całym Wietnamie.

Z całego serca życzymy Wam i mieszkańcom Warszawy nowych sukcesów w budowie miasta, w budowie socjalizmu i w walce o pokój na całym świecie".

Obchody w 10 rocznicę wyzwolenia Oświęcimia

27 bm. przypada 10 rocznica wyzwolenia hitlerowskiego obozu śmierci — Oświęcimia, w którym zamordowanych zostało 4 miliony patriotów okupowanej Europy.

Z okazji tej rocznicy odbędzie się 23 i 24 bm. w Warszawie sesja Biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR). Na sesję zaproszeni zostali przedstawiciele b. Ruchu Oporu z różnych krajów, 70-osobowa grupa francuskich byłych więźniów hitleryzmu oraz przedstawiciele polskiego Ruchu Oporu.

Goście i delegacja Ruchu Oporu udadzą się 27 bm. do Oświęcimia, gdzie, po zwiedzeniu Muzeum, złożą wieńce pod ścianą śmierci.

Laureaci Nagród Stolicy

Stanisław Krzymiński

Ściany podciągnięte są gdzieś do wysokości pierwszego piętra. Na szczęście nie ma silnego mrozu. Choć śnieg pada, murarze pracują normalnie. Jednym z nich jest Stanisław Krzymiński. Obok uwija się 20-letni Zbyszek Krzymiński. To taka 2-osobowa brygada. Ojciec z synem.

Stanisław Krzymiński ma już za sobą 35 lat murarskiej pracy. A kiedy w Warszawie zaczęto stawiać pierwsze domy, wrócił do zawodu.

— Gdzie ja już nie budowałem... — mówi z zadumą w głosie. — Więc najpierw, w 1946 roku, na Placu Unii te wielkie domy co stoją za Strażą Pożarną. Potem przerzuciłem się na Mokotów. WSM budowaliśmy. Potem to już był MDM. Tam też „wybudowałem" i sobie mieszkanie. Od strony Pięknej. Trzy pokoje z kuchnią. Kiedy się skończyły prace przy Placu Konstytucji, przeniesiono mnie na Koło. Robiliśmy już wtedy z synem. No i ostatnio na Racławickiej, a teraz na Sielcach. Niedługo będzie dziesięć lat tego budowania w wyzwolonej Warszawie...

Do dziesiątków domów Stanisław Krzymiński wmurowywał cegły. A gdzie tylko usłyszał o nowych metodach pracy, zaraz próbował, doświadczał i podnosił swoją wydajność (teraz średnio 300 procent robił).

A że przy tym zawsze chętnie pracował społecznie i ludzkie sprawy umiał załatwiać, więc wybrano go radnym Stołecznej Rady Narodowej. A teraz — nagroda Warszawy. Ucieszyła go bardzo. Bo przecież dla Warszawy właśnie pracuje od tylu już lat! **(bar)**

Malarz Warszawy — prof. Arct

Niewielka sala w trzech czwartych gęsto zastawiona sztalugami. Na niewielkiej kozetce leży modelka. Płótna pokrywają barwne plamy kładzione niewprawną jeszcze ręką studentów I roku ASP. Między nimi uwija się sylwetka prof. Arcta, znanego pedagoga i wychowawcy paru pokoleń malarzy.

Zainteresowania prof. Arcta Warszawą datują się jeszcze z okresu przedwojennego, ale, niestety, ponad 90 jego płócien spłonęło w czasie powstania. Zaraz po Wyzwoleniu w malutkiej izdebce na Saskiej Kępie znowu pod ręką prof. Arcta zaczęły powstawać obrazy stolicy, niestety, tym razem w ciemnych barwach ruin.

Gdyby zebrać razem wszystkie prace, które zdobią ściany Prezydium Rady Ministrów, domów kultury i innych obiektów, mielibyśmy wtedy spory fragment historii odbudowującej się Warszawy w okresie dziesięciolecia.

— Później, malowałem właściwie to wszystko co powstawało, razem z naszym budownictwem od nowa. Była w Kamienicy Johna wystawa moich prac obrazujących poszczególne etapy odbudowy trasy W—Z; malowałem potem Stare Miasto zarówno w czasie jego budowy jak i już po skończeniu; parę razy szkicowałem poszczególne fragmenty budowy Pałacu Kultury i Nauki. Namalowałem również parę płócien z MDM.

Śladami prof. Arcta, miłośnika Warszawy, idzie szereg studentów, chętnie pracujących nad tematyką warszawską.

O przyznaniu nagrody profesor mówi ze wzruszeniem: — „To dla mnie jeszcze jedna zachęta dla poświęcania Warszawie poczesnego miejsca w tematyce moich prac." **(zet)**

W całym kraju likwiduje się skutki huraganu

Władze i rady narodowe spieszą z pomocą poszkodowanym

Sztorm na Bałtyku — trwa

Silna wichura, która przeszła nad Polską 17 bm., jak wynika z dotychczasowych meldunków, w wielu punktach kraju wyrządziła szereg poważnych szkód. 18 bm. trwało nieprzerwanie usuwanie skutków wichury. Ofiarnie pracowały zespoły kolejarzy, pracowników energetyki, służba łączności, oddziały straży ogniowej i wojska. Rodzinom, które utraciły dach nad głową, szybkiej pomocy udzielają prezydia rad narodowych, przydzielając mieszkania zastępcze.

Jak informuje Min. Kolei, we wtorek komunikacja odbywała się w zasadzie normalnie na wszystkich liniach, w tym również na liniach zelektryfikowanych. Notowano jednak opóźnienia pociągów spowodowane zaspami śnieżnymi. Według prowizorycznego szacunku, w wyniku wichury, PKP poniosła straty sięgające kilku milionów zł.

Wszystkie poważniejsze szkody w sieci energetycznej, dzięki ofiarnej pracy brygad remontowych zostały usunięte. We wtorek wznowiona została, choć z pewnym opóźnieniem z przyczyn technicznych, komunikacja lotnicza na liniach krajowych i zagranicznych.

W znacznie trudniejszej sytuacji znajduje się PKS. Z powodu zasp śnieżnych i gołoledzi, 18 bm. było czynnych w kraju tylko ok. 50 proc. połączeń. Prawie całkowicie była unieruchomiona komunikacja PKS w woj.: krakowskim, rzeszowskim, gdańskim i lubelskim. Na szosach pracują ekipy PKS i zarządów dróg publicznych. M. in. ekipy te usunęły w woj. olsztyńskim ok. 290 drzew zwalonych wichurą na szosy.

W wyniku sprawnej akcji pracowników łączności i wojska, wszystkie miasta wojewódzkie uzyskały w godzinach porannych 18 bm. połączenia z miastami powiatowymi na swym terenie. Trwają nieprzerwanie prace przy usuwaniu licznych uszkodzeń w lokalnej sieci telekomunikacyjnej, szczególnie zdewastowanej w woj.: koszalińskim, gdańskim, olsztyńskim i wrocławskim.

W Warszawie mieszkańcom uszkodzonych domów przyszło z pomocą Prezydium Stoł. RN, przydzielając im mieszkania zastępcze. 18 bm. od rana pracownicy wydziału kwaterunkowego pracowali przy przekwaterowaniu ludności pozbawionej mieszkań. Większość mieszkańców otrzymała już mieszkania w nowowybudowanych blokach na Bielanach i Kole.

We wszystkich powiatowych i miejskich radach narodowych **woj. warszawskiego** powołane zostały specjalne komisje, mające na celu zbadanie szkód wyrządzonych przez wichurę. Do remontu zniszczonych domów przydzielane będą materiały budowlane.

Meldunki z kraju

Na przedmieściu **Gdańska** w Brentowie wskutek wichury zburzony został niewielki budynek, zamieszkały przez 4 rodziny. Natychmiastowej pomocy udzieliła im straż pożarna.

Na linii kolejowej **Elbląg — Tolkmicko** wiatr napędził na tor, biegnący tuż obok brzegu morskiego, zwały kry. Brygady kolejarzy-drogowców, pracując w nocy w ciężkich warunkach atmosferycznych, usunęły w ciągu 4 godzin przeszkodę; nad ranem ruch na trasie odbywał się normalnie.

Całą noc i dzień ekipy pracowników energetyki **woj. szczecińskiego** usuwały szkody, wykazując wiele poświęcenia.

DOKOŃCZENIE NA STR 2

Ferment w koalicji bońskiej

Przewodniczący Bundestagu przeciw remilitaryzacji

BERLIN (PAP). Dziennik „Telegraf" informuje o wielkim zamieszaniu, jakie w kierownictwie partii CDU (chrześcijańsko-demokratycznej) wywołało wystąpienie przewodniczącego Bundestagu Gerstenmaiera, do niedawna popierającego bez zastrzeżeń Adenauera. Ostatnio wypowiedział się on krytycznie o układach paryskich.

BERLIN (PAP). Dziennik „Frankfurter Rundschau" w korespondencji z Bonn pisze:

„Socjaldemokracja rozpoczęła kampanię przeciwko remilitaryzacji Republiki Federalnej. Organizatorzy tej kampanii pragną, by objęła ona wszystkie warstwy ludności.

Socjaldemokracja spodziewa się, że inne organizacje, jak w szczególności zw. zaw., udzielą jej poparcia. Oczekuje się także, że w najbliższych tygodniach wypowie się jeszcze raz kościół ewangelicki, który występował już przeciwko planom remilitaryzacyjnym. Koła rządowe obawiają się, że propaganda związków zaw. przeciwko remilitaryzacji może przekształcić się później w akcję bojową, która przeszkodzi sformowaniu jednostek wojskowych i budowie urządzeń militarnych".

Narada w Warszawie o pracy wychowawczej wśród młodzieży

18 bm. odbyła się w Warszawie, zorganizowana przez Komitet Warszawski PZPR, narada poświęcona zagadnieniom pracy wychowawczej wśród młodzieży warszawskiej.

W naradzie wzięli udział: aktyw partyjny stolicy, aktywiści ZMP, przedstawiciele zw. zaw., nauczycielstwo, kierownicy domów kultury, sportowcy, przedstawiciele prasy i inni.

Po referacie kierownika Wydz. Propagandy KW PZPR — J. Jezierskiego na temat pracy wychowawczej wśród młodzieży — w dyskusji zabrało głos 14 mówców. Omówiono sprawy związane z życiem i pracą młodzieży warszawskiej.

Ambasador Finlandii
złożył listy uwierzytelniające

Przewodniczący Rady Państwa Al. Zawadzki przyjął 18 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Finlandii w Polsce p. E. Järnefelta, który złożył Przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Przy składaniu listów uwierzytelniających obecni byli: min. Spraw Zagr. St. Skrzeszewski, sekretarz Rady Państwa M. Rybicki i dyr. Protokułu Dyplomatycznego MSZ E. Bartol.

Ambasadorowi Järnefeltowi towarzyszył attaché Ambasady Finlandii p. T. Horn.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających Przewodniczący Rady Państwa przyjął amb. Järnefelta na audiencji prywatnej, na której obecny był min. Spraw Zagr. St. Skrzeszewski.

Obrady
Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

Odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

W obradach wzięli udział sekretarz generalny Centralnego Komitetu Leon Chajn oraz zastępca sekretarza generalnego Zygmunt Moskwa. Wojewódzki Komitet wybrał swe prezydium w składzie: Zofia Stypułkowska — przewodniczący, Franciszek Bąbik, Witold Kulisiewicz, Jerzy Teliga — zastępcy przewodniczącego, Leon Szestakowski — sekretarz oraz prof. Edward Czetwertyński, Stanisław Kaliszewski, Józef Wydra, Łucja Zakrzewska — członkowie prezydium.

Po referacie polityczno - organizacyjnym w dyskusji zabrało głos 15 mówców, po czym uchwalono plan pracy na bieżący kwartał.

W godzinach wieczornych odbyło się uroczyste zebranie aktywu warszawskiego Stronnictwa Demokratycznego, poświęcone dziesięcioleciu wyzwolenia stolicy.

Po przejściu huraganu
Akcja ratownicza na morzu

(DOKOŃCZENIE ZE STR 1)

Z **Poznania** napływają meldunki o szkodach wyrządzonych na wsi. Szczególnie duże straty w pow. Szamotuły poniosły spółdzielnie produkcyjne Sarbia i Młodawsko, gdzie poważnie zostały uszkodzone obory, stodoły i chlewy.

Sprawą pomocy mieszkańcom wsi, których domy mieszkalne i inne zabudowania uległy uszkodzeniu na skutek szalejącej wichury, zajął się WZGS, który polecił swym placówkom szybkie zaopatrywanie poszkodowanych.

Wichura spowodowała poważne straty w drzewostanie lasów **dolnośląskich**. W lasach pow. Kłodzko, Luboń i Bolesławiec straty szacuje się na dziesiątki tysięcy m. sześć. drzewa.

Wezbrane fale Sanu zalały 17 bm. wieczorem część Sanoka.

W **Białymstoku** zanotowano 6 pożarów oraz pożar na terenie budowy kombinatu włókienniczego w **Fastach**. Pożary dzięki sprężystej akcji straży pożarnej zostały szybko zlikwidowane.

Prezydia rad narodowych ustalają obecnie szkody, jakie wyrządziła wichura oraz przystąpiły do organizowania pomocy poszkodowanym.

Z poszczególnych województw nadchodzą meldunki o rozpoczęciu pracy przez powołane przy prezydiach rad narodowych komisje, które niosą ludności pomoc w usuwaniu szkód, zajmują się sprawą dostarczenia materiałów budowlanych na remonty uszkodzonych domów i budynków inwentarskich na wsi.

Meldunki z Wybrzeża

Z **Gdańska** i **Szczecina** donoszą: na Bałtyku w dalszym ciągu trwa sztorm. Nie wszystkie jeszcze kutry rybackie, które 17 bm. zaskoczyła na morzu wyjątkowo silna wichura, powróciły do baz.

Według dotychczasowych informacji, w czasie wichury w odległości 9 mil morskich na wschód od cypla Hel zatonął kuter spółdzielni „Jedność Rybacka" — „GDY-132". Zatonęła również łódź motorowa „Puck-30". W akcji ratowniczej, dzięki której ocalały załogi obydwu jednostek rybackich, obok polskiego statku ratowniczego „Sztorm", wziął również udział kuter z NRD — „S 6-4", który schronił się następnie na Helu. Zginął jedynie szyper Budzisz z kutra „GDY-132".

Około godz. 15,30, mimo akcji ratowniczej, prowadzonej przez statek radziecki, zatonął również kuter „WŁA-96". Załoga została uratowana i znajduje się na pokładzie statku radzieckiego.

Kilka jednostek rybackich rzuconych zostało na mielizny. Członkowie załóg tych statków nie odnieśli żadnych obrażeń.

Z morza powrócił również fiński statek „AVENA", ale mimo prób zakotwiczenia przy redzie w Świnoujściu, został zniesiony przez wiatr i wysok., falę w kierunku Międzyzdrojów. Na sygnały SOS pospieszyła mu z pomocą załoga holownika „Światowid", biorąc na pokład załogę fińską.

18 bm. po południu powróciły do baz dalsze kutry, o których po sztormie brak było wiadomości. Są to kutry „GDY-87", „WŁA-88" i „WŁA-98". Do bazy w Gdyni powrócił również kuter „GDY-81". Z zaginionych jednostek znaleziono wyrzuconą na mieliznę na wysokości Stegny łódź motorową „WSG-26". Załoga łodzi została uratowana.

O godz. 21-ej zawinął do portu na Helu o własnych siłach, lecz poważnie uszkodzony kuter „WŁA-26".

Do godz. 22-ej 18 bm. brak było wiadomości tylko o dwóch statkach rybackich.

Dalsze poszukiwania zaginionych jednostek rybackich prowadzą, mimo trwającego sztormu jednostki ratownicze: „Bryza", „Posejdon", „Sztorm".

W 10 rocznicę wyzwolenia woj. warszawskiego
Uroczysta sesja Woj. R. N.

18 bm. — w 10 rocznicę wyzwolenia woj. warszawskiego — odbyła się uroczysta sesja Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Na sesję przybył członek Rady Państwa — S. Matuszewski.

Odbyły się również uroczyste sesje powiatowych rad narodowych, m. in. w Grójcu, Sochaczewie, Żyrardowie i Przasnyszu.

Miasta polskie obchodzą rocznicę wyzwolenia

Mieszkańcy Krakowa 18 bm. uczcili 10 rocznicę swego wyzwolenia. 19 bm. rocznicę wyzwolenia obchodziła Łódź.

W najbliższych dniach obchodzić będą również 10 rocznicę wyzwolenia Bydgoszcz, następnie — Opole, 27 bm. — Stalinogród.

18 bm., w przeddzień 10 rocznicy wyzwolenia Łodzi, odbyła się uroczysta sesja Rady Narodowej.

W związku ze zbliżającą się 50 rocznicą rewolucji 1905 r. Rada Narodowa m. Łodzi podjęła na sesji uchwałę o przemianowaniu ul. Południowej, na której stanęły pierwsze barykady w pamiętnych walkach czerwcowych 1905 r., na ul. Rewolucji 1905 r.

Rada Narodowa podjęła również uchwałę o ustanowieniu dorocznych nagród m. Łodzi w dziedzinie muzyki, plastyki i sztuki aktorskiej.

Dalsze walki
w Costa Rice

NOWY JORK (PAP). Sztab generalny costarikańskich sił zbrojnych ogłosił komunikat stwierdzający, iż w rejonie miast Liberia i Santa Rosa doszło do walk z oddziałami interwentów. Walki trwały 17 bm. i w nocy z 17 na 18. Wojska rządowe opanowały sytuację w tej części kraju. Pod Santa Rosa zginął dowódca oddziałów interwencyjnych, syn b. prezydenta Costa Riki, przebywające go w Nikaragui — T. Picado. Był on absolwentem Akademii Wojskowej w West-Point w St. Zjednoczonych.

W południowej części Costa Riki w okolicy Puerto Limon w pobliżu granicy Panamy wylądowały nowe oddziały interwentów, wyposażone w ciężkie czołgi. Oddziały te posuwają się w kierunku stolicy Costa Riki — San Jose. Agencja United Press podaje, że do portu Corinto w Nikaragui zawinął statek mający na pokładzie 25 nowych samolotów myśliwskich. Statek przywiózł karabiny maszynowe i znaczną ilość amunicji. Sprzęt wojenny zakupiony został za granicą przez prezydenta Nikaragui, Somozę.

Negatywne stanowisko Bonn wobec oświadczenia ZSRR
ma na celu oszukanie ludności Niemiec zach.

MOSKWA (PAP). — Dziennik **„Prawda"** omawiając komunikat urzędu prasy rządu zachodnio - niemieckiego, w którym rząd ten ustosunkowuje się negatywnie do oświadczenia rządu ZSRR w sprawie Niemiec, pisze m. in.:

— Autorzy tego komunikatu broniąc układów paryskich usiłują jednocześnie wywołać wrażenie, że występują za przywróceniem jedności Niemiec. Trzeba jednak zaznaczyć, że układy paryskie uniemożliwią zjednoczenie Niemiec. Jak wiadomo, układy te przewidują zmilitaryzowanie zachodniej części Niemiec i włączenie jej do ugrupowań wojennych, wymierzonych przeciwko ZSRR i innym miłującym pokój państwom.

Komunikat rządu zachodnio - niemieckiego twierdzi mimo to, że „Zw. Radziecki po ratyfikacji układów paryskich będzie gotów rozpocząć rokowania w sprawie przywrócenia jedności Niemiec".

Komunikat urzędu prasy Niemieckiej Republiki Federalnej zawiera pewną sprzeczność — stwierdza „Prawda". Jego autorzy odrzucają rokowania w sprawie zjednoczenia Niemiec, a jednocześnie twierdzą, że są zwolennikami rokowań. Odrzucają oni rokowania w sprawie zjednoczenia Niemiec dziś, gdy takie rokowania są jeszcze możliwe, lecz usiłują przekonać niemiecką opinię publiczną, że bońskie koła rządzące wypowiadają się za rokowaniami po ratyfikacji układów paryskich, tj. wówczas, gdy rokowania te nie będą już możliwe.

Nie ulega więc wątpliwości — pisze w zakończeniu „Prawda" — że komunikat urzędu prasy ma na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej Niemiec zach.

BERLIN (PAP). Sekretariat kierownictwa KPD (Komunistyczna Partia Niemiec) opublikował deklarację dotyczącą ostatniego oświadczenia rządu Zw. Radzieckiego w sprawie Niemiec. Deklaracja określa stanowisko partii wobec poruszonych w oświadczeniu radzieckim zagadnień. Stwierdza ona m. in.: Nowe oświadczenie rządu ZSRR odpowiada uczuciom milionów Niemców ze wschodu i zachodu kraju i ukazuje realne możliwości szybkiego rozwiązania podstawowych problemów narodu niemieckiego.

Taternicy planują wyprawy na Kaukaz i Pamir

W obradach II Krajowego Zjazdu Delegatów PTT-K, który odbył się ostatnio w Warszawie, udział wzięło ponad 200 delegatów reprezentujących 90-tysięczną rzeszę turystów.

Zabierając głos w dyskusji, sekretarz CRZZ A. Starewicz rzucił hasło: „Przy każdym zakładzie pracy — koło PTT-K".

Znany alpinista Żuławski mówił o projektowanej w lecie br. wyprawie taterników polskich w góry Kaukazu oraz o zamierzonej w 1956 r. wyprawie na szczyt im. Dzierżyńskiego w górach Pamiru.

Debata
w Komisji Rady Republiki nad układami paryskimi

PARYŻ (PAP). 19 bm. komisja spraw zagranicznych Rady Republiki przystąpiła do dyskusji nad układami paryskimi. Komisja rozpatruje trzy sprawozdania: Mouteta (socjalista) — dotyczące utworzenia tzw. „unii zachodnio-europejskiej", Debre (b. gaullista) — dotyczące przyjęcia Niemiec zach. do paktu atlantyckiego i Pintona (zbliżony do radykałów) dotyczące układów o Saarze.

Debata w Radzie Republiki nad układami paryskimi rozpocznie się prawdopodobnie 8 lutego.

Uchwała MRP

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, 15 i 16 bm. odbyło się posiedzenie komitetu krajowego MRP. Sekretarz generalny partii Colin oświadczył, że MRP „nie może brać na siebie odpowiedzialności za politykę zagraniczną rządu".

Komitet krajowy uchwalił rezolucję, w której z pozycji zwolenników „europejskiej wspólnoty obronnej" — krytykuje plany remilitaryzacji Niemiec zach., przewidziane układami paryskimi. Wobec braku „nowych faktów" — głosi rezolucja — MRP nie może zaprobować układów paryskich.

65 proc.—40,5 mld. dolarów na zbrojenia— wzrost podatków o 2 mld. dolarów
Projekt budżetu USA

NOWY JORK (PAP). 17 bm. prezydent St. Zjednoczonych Eisenhower przedstawił Kongresowi orędzie o projekcie budżetu na rok budżetowy 1955—1956 rozpoczynający się 1 lipca br. Z orędzia wynika, że koła rządzące USA zamierzają w przyszłym roku budżetowym wzmóc wyścig zbrojeń.

Wpływy budżetowe preliminowane są w sumie 60 mld dol., a wydatki — w sumie 62.408 mln dol., tj. deficyt ma wynieść 2.408 mln dol.

Podstawową część wpływów budżetowych stanowią podatki nakładane na ludność. Projekt budżetu przewiduje zwiększenie podatków od płac i dochodów ludności o około 2 mld dol. Natomiast podatki nakładane na monopole zostają obniżone o 1,5 mld dol.

Rządowy projekt budżetu przewiduje wyasygnowanie 40.458 mln dol. na cele wojskowe, tj. 65 proc. ogólnej sumy wydatków. W budżecie preliminowano poważne kwoty na zwiększenie produkcji broni masowej zagłady, jak również na rozbudowę lotniczych sił zbrojnych. Ponad 2/3 wydatków min. obrony (34 mld dol.) przeznacza się na zwiększenie lotnictwa wojskowego. Na prace w dziedzinie energii atomowej przeznacza się 2 mld dol.

Z ogólnej sumy 4.700 mln dol., przeznaczonej na realizację programu „zapewnienia bezpieczeństwa wzajemnego", 3.100 mln dol., tj. o 400 mln dol. więcej niż w br. budżetowym, wydatkowanych będzie na bezpośrednie uzbrajanie partnerów USA z koalicji i bloków militarnych.

SPORT ... SPORT ... SPORT

Telefonem ze Sztokholmu
Szwecja — Niemcy zach. 10:10

We wtorek późnym wieczorem rozegrany został w Sztokholmie międzypaństwowy mecz bokserski Szwecja—Niemcy zach. zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 10:10.

A oto krótka telefoniczna relacja Juliana Neudinga nadana nam w nocy ze stolicy Szwecji.

Wynik nie odpowiada temu, co się działo w ringu. Nie popisał się sędzia neutralny Duńczyk Bengdtsen, który dwukrotnie skrzywdził gości, a raz gospodarzy. Poza tym sędzia ringowy Szwed niesłusznie moim zdaniem zdyskwalifikował Wagnera i Pfirrmanna za zbyt niskie uderzenia. Do momentu dyskwalifikacji obaj Niemcy prowadzili na punkty. Mecz winni byli wygrać goście co najmniej w stosunku 14:6.

Wyniki (na 1 miejscu Szwedzi): Wassen przegrał zdecydowanie z Baselem, Bengtsson został znokautowany w II r. przez Schwarza, Andersson uległ w II r. przez t. k. o. Rothoffowi, Weissbrodt przegrał z Kurschatem, Bengtsson zwyciężył w II r. przez dyskwalifikację Wagnera, Gunnarsson pokonał Oldenburga, Larsson wygrał głosami 2:1 z Reinhardtem, Sjoelin przegrał 1:2 z Wemhoenerem (tu znów Szwed miał zdecydowaną przewagę). Sędziowie punktowali: Niemiec 59:59 wskazując na rodaka, Szwed 60:55 dla Sjoelina, a Duńczyk 60:53 dla Niemca. (sic!)

W półciężkiej Johansson niesłusznie wygrał w I r. przez dyskwalifikację z Pfirrmannem (Szwed był bliski nokautu), w ciężkiej Aahsman zwyciężył głosami 2:1 Wittersteina.

»Walczmy wspólnie o zakaz broni atomowej, o pokój«
List profesorów Politechniki Warszawskiej do pracowników naukowych uczelni Paryża

Podczas uroczystej akademii, zorganizowanej z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Warszawy, pracownicy naukowi Politechniki Warszawskiej uchwalili i skierowali do pracowników naukowych wyższych uczelni technicznych Paryża — Ecole Polytechnique, Ecole Municipale de Physique et de Chimie Industrielle, Ecole Centrale des Arts et Manufactures, list, który głosi m. in.:

„Łączą nas tradycyjne więzy przyjaźni naszych narodów, wspólne aspiracje rozwoju wiedzy technicznej i gorące pragnienie, aby nasze wynalazki, zastosowane do pokojowego budownictwa, służyły naszym narodom; łączy nas wspólna troska o wychowanie młodego pokolenia inżynierów, którzy kontynuować mają i rozwijać twórczą myśl techniczną.

Wy i my pragniemy pokoju, bo tylko pokój pozwala nam na realizację naszych twórczych zamierzeń.

Wyrażamy więc głęboką nadzieję, że Wy, pracownicy naukowi bratnich uczelni francuskich, przyłączycie się do naszego protestu przeciw przygotowywanemu zamachowi na pokój, że powiecie kategorycznie NIE przy gotowywanej cynicznie wojnie atomowej, która zniszczyłaby miliony istnień ludzkich, a bezcenne pomniki kultury przeszłych pokoleń i dzieła, które teraz budujemy, starła z powierzchni ziemi.

Rzućcie na szalę Wasz autorytet uczonych — wychowawców młodego pokolenia, aby nie dopuścić do realizacji układów paryskich, do odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. Walczmy wspólnie o zakaz broni atomowej i wodorowej, o pokój i przyjaźń między narodami, o szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia, za które jesteśmy współodpowiedzialni".

W imieniu pracowników naukowych Politechniki Warszawskiej list podpisali: rektor Politechniki Warszawskiej — prof. A. Dyżewski oraz prof. prof. J. Bonder, E. Czetwertyński, J. Groszkowski, J. L. Jakubowski, W. Nowacki, W. Olszak, B. Stefanowski, S. Syrkus i K. Zarankiewicz.

List księży polskich do kapłanów i katolików niemieckich

Prezydium Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD wysłało do kapłanów i katolików niemieckich list, w którym czytamy m. in.:

Do kapłanów i katolików niemieckich!

Do wszystkich ludzi dobrej woli w Niemczech!

Dzisiaj po dziesięciu latach, w rocznicę oswobodzenia stolicy Polski, wspominamy koszmarne lata drugiej wojny światowej, aby, czerpiąc naukę z historii, nigdy już w przyszłości nie dopuścić do nowej wojny, aby raz na zawsze położyć kres nienawiści, którą szczepiono między naszymi narodami, aby raz na zawsze położyć kres militaryzmowi faszystowskiemu, winowajcy śmierci milionów ludzi, winowajcy zbrodni popełnionych na przestrzeni lat 1939—1945.

Układy paryskie, które przewidują militaryzację Niemiec zachodnich i powołanie na stanowiska kierownicze w nowym Wehrmachcie b. hitlerowskich oficerów i generałów, stanowią zagrożenie pokoju i w konsekwencji doprowadzić mogą do pogrążenia Europy i świata całego w nowy kataklizm wojny.

W dniu naszej uroczystości narodowej, w dziesiątą rocznicę wyzwolenia Warszawy, my, księża katoliccy Polski — wyciągamy bratnią dłoń do kapłanów i katolików niemieckich, do wszystkich ludzi dobrej woli w Niemczech i wzywamy do wspólnej akcji na rzecz pokoju, do przeciwstawienia się wszelkim próbom zakłócenia naszych dobrosąsiedzkich stosunków.

My, kapłani Polski, wraz z całym naszym narodem reprezentujemy stanowisko, że istnieje realna możliwość porozumienia się wszystkich państw niezależnie od różnic ustrojowych, że w sposób pokojowy rozwiązać można zjednoczenie Niemiec, że system zbiorowego bezpieczeństwa przekreślić może groźbę odrodzenia militaryzmu niemieckiego i zapewnić Europie i światu upragniony przez narody pokój.

Stoimy na stanowisku, że walka o pokój jest obowiązkiem moralnym wszystkich ludzi.

Dalekopisem z Gdyni
Kuter »Wła-62« w szponach huraganu

17 stycznia już nad ranem Morze Bałtyckie stało się niespokojne, jak człowiek przeczuwający niebezpieczeństwo. Widnokrąg był siny, nisko mknęły zwały chmur. Wiatr zrywał się i silnymi, zimnymi uderzeniami walił o burty i maszty łowiącego z dala od lądu kutra „Wła-62". Był to kuter nowopowstałego w tym roku przedsiębiorstwa połowów „Szkuner" z Władysławowa.

Wtem, przed południem w radiotelefonie kutra odezwał się przytłumiony głos spikera:

„Hallo, Gdynia, hallo, Gdynia. Nadajemy nadzwyczajny komunikat dla kutrów wybrzeża wschodniego. Zbliża się gwałtowna i silna burza. Kutry, wracajcie do najbliższych baz. Hallo, Gdynia, hallo Gdynia. Nadajemy nadzwyczajny komunikat dla kutrów".

Szyper wyskoczył na pokład: — Chłopcy, wracamy — krzyknął — Burza!

Zaterkotały windy, kuter zwolnił. Sprawnie wciągnięto sieci na pokład.

Tymczasem wichura, niosąc kłęby śniegu, wzmagała się z każdą chwilą; do najbliższego portu było 4—5 godzin.

Po pół godzinie nie było widać dalej niż 5—10 m. Płynęliśmy według kompasu, kierując się całą siłą motoru na południe — do portu. Fale zaczęły rosnąć i przelewać się przez pokład. Skupieni trwaliśmy na swoich stanowiskach.

Szyper co pół godziny schodził do radiotelefonu, łącząc się z Gdynią. Wiadomości nie były wesołe. Siła wichru rosła. Radio zapowiadało dalsze jego wzmożenie. Wiatr doszedł już do 8 stopni w skali Beauforta. Nawet nie spostrzegliśmy, jak cały kuter stał się biały — oblepiony mokrym, ciężkim śniegiem.

PIEKŁO WODY, WICHRU, ŚNIEGU

Tymczasem nad pokładem rozpętało się piekło wody, wichru i śniegu. Kuter co chwila prawie cały zanurzał się w wodzie — ale kierowany wprawną ręką szypra Konkela — stękał, trzeszczał i wyskakiwał jak koń wyścigowy wysoko dziobem ponad fale, żeby po chwili znów runąć na dół. Napięcie całej załogi wzrosło. Przywdziano pasy ratunkowe.

Minęło południe, ale nikt nie myślał o jedzeniu. Później godzina druga, trzecia, piąta... Panowała już nieprzenikniona ciemność. Śnieg szczelnie zalepił szybki świateł pozycyjnych kutra. Parliśmy całą siłą motoru na południe do portu.

Wtem znaleźliśmy się między ogromnymi falami. Jedno, drugie i trzecie potężne uderzenie. Kuter zatrzeszczał wszystkimi wiązaniami i runął w dół. Z dołu wygramolił się motorzysta i krzyknął. — Woda w dole! Pękła burta!

Wpadliśmy na pokład. Z wąskiego pęknięcia co chwila tryskała woda. Rzuciliśmy się do uszczelniania dziury. W pewnym momencie woda dosięgła rozgrzanej maszyny. Buchnęła para, coś trzasnęło — silnik zakrztusił się, i zaczął zwalniać obroty. Rzuciliśmy się ku maszynie. Niestety, nastąpiło pęknięcie korpusu.

TO PRAWIE ŚMIERĆ...

Ścisnęła mi się krtań, zacisnęły ręce na uchwycie. To prawie koniec. Błyskawicznie przesunęły się sceny z życia, połowy przy pięknej pogodzie, fragment jakiegoś lasu na wiosnę i hucznie obchodzony Nowy Rok. Żyć...

— Pakuły, szmaty, uszczelniać — rzucił szyper. Wody w środku było już po kolana. Nie wydawano już żadnych rozkazów. Każdy widział, że teraz już tylko pompy, i jeszcze raz pompy...

Szyper rzucił się do radiotelefonu. Po chwili wpadł blady, ociekający wodą i rzucił: — Radio uszkodzone, szybko rakiety!

Nabiliśmy rakietnicę. To nasz ostatni ratunek. Nas, grupki samotnych i zagubionych wśród wściekłej kąpieli wodnej ludzi. Wystrzału nie było słychać, bowiem ryk morza był silniejszy. Jedynie nad kutrem zajaśniał trzy razy czerwony blask rakiet. Strzelaliśmy raz po raz, aż zostały jeszcze dwie, ostatnie dwie czerwone rakiety.

POMOC IDZIE

Wtem... Nie, to niemożliwe. Chyba przywidzenie. Wytężam oczy aż do bólu. Coś zajaśniało w dali. Drugi raz. Tak, to wystrzał rakiety. Zbiegłem na dół i krzyknąłem: — Pomoc idzie.

Dajemy odzew. Czerwona rakieta, nasza przedostatnia czerwona rakieta — jeśli nie dostrzegą? Czerwień rozlała się nad głowami. W oddali odpowiedziano po chwili rakietą. Zobaczyli...

Jeszcze raz zauważyliśmy rakietę. A potem długie godziny towarzyszył nam już tylko ryk fal i wichru. Ciężar legł na piersi, ale nie zwątpiliśmy w ocalenie.

Później dowiedzieliśmy się, że w tym czasie statek angielski „Great Hope", który zauważył nasze sygnały i ustalił pozycję kutra na morzu, zawiadomił radio Gdynia. Byliśmy niedaleko Helu. Statek ze względu na płycizny i groźbę rozbicia kutra o wielki kadłub nie mógł podpłynąć do nas. Radio Gdynia zawiadomiło niezwłocznie ratowniczy ośrodek dyspozycyjny polskiego ratownictwa okrętowego w Gdyni.

Drogą radiową popłynęło do portu rybackiego na Helu polecenie, aby statek ratowniczy „Sztorm" wyruszył na pomoc. Wypłynął również na pomoc kuter „Wła-106" z szyprem Józefem Łukasiewiczem, który nie zważając na niebezpieczeństwo — a posiadając mocny kuter, płynął nas ratować. „Sztorm" i kuter zaczęły przebijać się do nas przez przeciwną falę i wiatr.

OSTATNIA RAKIETA

Ale o tym wszystkim wówczas nie wiedzieliśmy.

Nie wiem już, kto zobaczył rakietę, bowiem od ciągłego podpierania się nogami, trzymania rękami za uchwyty, od zimna i wody, byliśmy zupełnie wyczerpani. Ktoś nas szukał. Wyciągnęliśmy ostatnią rakietę. Naszą ostatnią rakietę.. Ostatni środek zasygnalizowania naszego położenia na morzu.

Po chwili wystrzeliły raz, drugi rakiety. Zauważono nas! Radość i otucha wstąpiły w nasze serca. Światła zbliżały się do nas. Wędrowały w w górę i na dół po fali.

Tak, to kutry, dwa kutry. Wolno podchodziły do nas. Przygotowaliśmy się do przyjęcia holu. Nie pamiętam, ile razy rzucano cienką linkę — „rzutkę", która miała przeciągnąć gruby, stalowy hol.

Nareszcie! Jest! Załapaliśmy linę z kutra „Wła-106". Po chwili przeciągnęliśmy ciężką stalową linę i umocowaliśmy na dziobie — linę, z którą związane było nasze życie...

Rozpoczęło się holowanie. Lina holownicza to naprężała się, jak struna, to zwalniała się, szarpiąc kutrami po falach. Statek ratowniczy płynął obok nas. Powoli, przebijając się ciężko przez fale, płynęliśmy do Helu — do życia.

Kiedy wpływaliśmy za osłonięty cypel półwyspu helskiego, z oddali zajaśniały rakiety. Ktoś wzywał pomocy. Kapitan „Sztormu", nie czekając na dyspozycje, ryknął trzykrotnie syreną, pomachał nam na pożegnanie ręką i skierował statek w morze...

Późno w nocy z poniedziałku na wtorek dobiliśmy do portu gdyńskiego, szczęśliwi, że wyszliśmy cało, wdzięczni naszym kolegom z kutra „Wła-106", z szyprem Łukasiewiczem i motorzystą Sipczakiem na czele.

Tak to, drodzy Czytelnicy, trudno jest nieraz złowić kilogram dorsza na Bałtyku. Płacić trzeba nieraz ceną życia.

Ale my żyjemy i znów wkrótce wypłyniemy na łowiska, bo tam nasze życie i praca.

ZDZISŁAW CHOJNACKI

100 ciągników gąsienicowych polskiej produkcji rozpocznie pracę w b. r.

W br. rozpocznie pracę w służbie rolnictwa ponad 100 pierwszych ciągników gąsienicowych polskiej produkcji KD-35.

Rozpoczęta przed kilkoma miesiącami w Zakładach Mechanicznych im. Stalina w Łabędach seryjna produkcja ciągnika gąsienicowego oparta jest na radzieckiej licencji. Ciągnik ten przeznaczony jest do orki, zasiewów zbóż i innych prac rolnych.

KD-35 posiada 4-cylindrowy silnik Diesla o sile pociągowej 25 KM. Zużywa on ok. 20 proc. mniej paliwa niż ciągnik „Ursus".

Przewiduje się, iż w br. Zakłady Mechaniczne „Ursus" przystąpią do seryjnej produkcji silników do ciągników gąsienicowych KD-35.

Między uczelnią a Domem Akademika

Od godziny 8 do 17 były wykłady i ćwiczenia. Minęła godzina siedemnasta i studenci zniknęli z szybkością ponaddźwiękową: jednych wchłonęło lektorium, inni pojechali do domu — własnego lub akademickiego — lub po prostu „w Polskę", jak to się zwykło mówić.

Pod okiem profesorów i asystentów dokonała się funkcja nabywania wiedzy. Młodzi ludzie wysłuchali wykładów, wzięli też mniej lub bardziej czynny udział w zajęciach seminaryjnych. Za rok, dwa, trzy, jeśli przebrną przez egzaminy i prace dyplomowe, staną u naszego boku, jako ludzie obywatele z wyższym wykształceniem, jako twórcy nowych wartości technicznych i kulturalnych, upoważnieni do tego osobistymi zdolnościami i patentem uczelni.

Wielekroć już pisaliśmy — i będziemy pisać — o problemach **nauczania** w szkołach wyższych. Warto się teraz zastanowić, jak nasze uczelnie wychowują studenta nie tylko od strony naukowej, ale także — jako człowieka, jako członka społeczeństwa. Dotyczy to zwłaszcza ogromnej rzeszy studentów, mieszkających w domach akademickich, a więc oddalonych od rodziny.

Fabryka konserw?

Profesorowie i asystenci rzadko zajmują się życiem osobistym swoich słuchaczy. Oczywiście, z jednej strony — nie jest to ich zasadniczą funkcją, z drugiej — nie można tych spraw uogólniać. Zainteresowanie pojedynczym studentem budzi się zazwyczaj wraz z odkryciem jego naukowych zdolności, bliskich zamiłowaniom wykładowców. I to jest zrozumiałe. Zwłaszcza na uczelniach politechnicznych i medycznych, przy okazji zajęć warsztatowych lub laboratoryjnych, „ujawniają się" częściej wyróżniające się osobowości. Gorzej jest na wydziałach humanistycznych. Do wyjątków należy na przykład pewna profesorka historii starożytnej, którą ciekawią nie tylko problemy niewolnictwa w Helladzie, ale i najbliższe zamiary życiowe studentów I roku. Niestety, wielu pracowników naukowych, zwłaszcza młodych asystentów, traktuje uczelnię jak fabrykę konserw, wiedzę — jak sardynki, a studentów — jak puszki z cynkowanej blachy, które wystarczy naładować i zalutować. Stąd skłonność do schematyzmu, do egzekwowania przedmiotu w gotowych sformułowaniach i cytatach, byle nie „własnymi słowami".

Żenujący jest przebieg takich zajęć, polegających często na gorączkowym przerzucaniu notatek i wyszukiwaniu co gładszych, co bardziej okrągłych cytat. Błędy naszego szkolnictwa średniego bywają tu utrwalane i wzmacniane. Podobnie żenują obserwatora głębokie i szerokie luki w wiadomościach ogólnych oraz oczytaniu poważnej liczby studentów. Na wydziałach humanistycznych są to luki w geografii, w językach obcych i w znajomości podstaw nauk przyrodniczo-technicznych.

Warto przytoczyć charakterystyczny lapsus studenta, któremu profesor polecił znaleźć w katalogu książkę historyka Semkowicza.

— Niech pan szuka SUB SEMKOWICZ — mówi profesor.

Student po chwili wraca.

— W katalogu nie ma żadnego SUBSEMKOWICZA, panie profesorze!

Na wydziałach nauk ścisłych i politechnicznych nagminna jest ignorancja w sprawach literatury, kultury, a nawet — aktualnej polityki międzynarodowej.

Wydawałoby się, że uzupełnienie intelektualnych niedostatków rzeszy studenckiej i wykorzystanie w tym celu luk w „zagęszczonym" programie, jest pięknym i ważnym zadaniem ZMP. Słuchaczów polonistyki, dziennikarstwa, historii, prawa trzeba zachęcać — i ułatwiać im to — do poznawania np. problemów energii atomowej, nowych odkryć i wynalazków. Studenci medycyny, politechniki, SGGW zasługują w większości na humanistyczne „pogotowie ratunkowe": są tacy, którzy w roku 1954 przeczytali... 6 książek, inni znów nie wiedzą, czy Dulles jest Anglikiem czy Amerykaninem (autentyczne! Akademia Medyczna!).

Niestety, organizacja ZMP-owska zajmuje się tymi sprawami w sposób niedostateczny. Zebrania ZMP są najczęściej poświęcone zagadnieniom dyscypliny lub przygotowaniu do egzaminów i nie odczuwa się na nich owej atmosfery twórczego niepokoju, inicjatywy, szukania nowych dróg, jaka powinna cechować przodującą młodzież uniwersytecką. Nie uczy się studentów umiejętności organizowania sobie pracy, wykorzystywania czasu, posługiwania się podręcznikami i pomocami naukowymi. Nie zachęca się ich do pogłębiania wiadomości kursowych, a jednocześnie — rozszerzania kręgu zainteresowań.

Istnieje więc realna groźba, że wielu absolwentów wyższych uczelni będzie specjalistami w wąskiej, mozolnie opanowanej dziedzinie, poza nią zaś — ignorantami. Już donoszą o takich powtarzających się faktach instytucje, które zatrudniają dyplomantów. Programy uczelni są z natury rzeczy dość specjalistyczne. Jest więc olbrzymim zadaniem ZMP — organizacji budującej światopogląd młodzieży — uzupełnienie w sposób ciekawy i twórczy wykształcenia ogólnego studentów.

Na Grochowie i Kole

Obok wykształcenia, drugą ważną cechą, którą u młodego człowieka w znacznym stopniu urabiają studia wyższe, jest jego charakter i umiejętność społecznego współżycia. Studenci — mieszkańcy domów akademickich samodzielnie decydują o swych posunięciach życiowych. Często wynikają komplikacje — kto wtedy pomoże i wskaże właściwą drogę?

I w tej dziedzinie organizacje uczelniane ZMP w małym tylko stopniu spełniają swoje zadania.

Kto choć raz był w niektórych domach akademickich, rzuconych wbrew zdrowemu rozsądkowi niemal poza Warszawę, na daleki Grochów lub Koło — ten przestaje się dziwić wielu zjawiskom życia studenckiego...

Zimowy wieczór. Światła wielkiego miasta zostają w tyle, zaczynają się „dzikie pola". Ulica Elekcyjna. Kto już tam dobrnął, tego diabeł nie wypędzi z powrotem do miasta. Miłośnicy nauki sięgają więc po książki, ale nie chodzą do kina, do teatru, na zabawy. Dziwaczeją, tracą młodzieńczą werwę i poczucie humoru. Potem przysyłają nam do redakcji takie listy, jak ten od mieszkańców pokoju nr 453 w „Akademiku" na pl. Narutowicza: „...Z przykrością stwierdzamy, że dowcip rysunkowy w „Dodatku Ilustrowanym" przeczy prawom fizyki. Radzimy z podręcznika dla klasy 6 przestudiować rozdział o dźwigniach"... Tak to pewna część młodzieży zaczyna „analizować" dowcipy z podręcznikiem w ręku...

To jest jeden biegun. A drugi? Przed niedawnym czasem usunięto z U.W. studentkę II roku jednego z wydziałów, mieszkankę Domu Akademickiego i członka ZMP. Schwytano ją na kradzieży: wyciągała koleżankom pieniądze z torebek. Podobno już od dłuższego czasu zachowanie jej mogło budzić wątpliwości. Wracała do Domu Akademickiego nietrzeźwa, przyjeżdżał po nią taksówką jakiś „niewyraźny facet", ale organizacja ZMP nic o tym nie wiedziała i nie uchroniła młodej kobiety od kryzysu z kodeksem karnym. Trzeba dodać, że Dom Akademicki to nie porzenia z osobnym wejściem, lecz wspólne, kilkuosobowe pokoje...

Puszczona samopas młodzież, przybyła z prowincji, zrażona nudą i wyobcowaniem domów akademickich, łatwo się wypacza. Mogą o tym wiele powiedzieć lekarze przychodni akademickiej: z jednej strony 30 proc. pacjentów cierpi na zaburzenia nerwowe, z drugiej — nie należą do wyjątków wypadki stwierdzania u studentek ciąży „przy okazji" innych badań. Nie są też w środowisku studenckim tajemnicą fakty dokonywania pokątnych sztucznych poronień.

Tutaj uczelniane organizacje ZMP cechuje jakaś fałszywa pruderia. Sprawy „wstydliwe" omija się, pozostawiając je własnemu biegowi. Panuje wśród niektórych aktywistów przekonanie, że sprawy moralności, kultury osobistej i wychowania „nie podlegają linii ZMP", że zajmowanie się nimi — i przestrzeganie obowiązujących w tej dziedzinie zasad — leży „poniżej godności" działacza organizacyjnego.

Na jednej z wydziałowych narad produkcyjnych aktywista ZMP tak oto przedstawił swego profesora, dziekana i wybitnego naukowca — historyka:

— A teraz zabierze głos obywatel XY!

Tu nie chodzi o jakąś tytułomanię lub czołobitność. Tu potrzebna jest zwyczajna umiejętność bycia wśród ludzi i szacunek dla człowieka wybitnego, zasłużonego i starszego. Proszę spojrzeć na moment podpisywania indeksów przez wykładowcę: czyżby to feudalni możnowładcy przyjmowali łaskawie signum swego lennika? Mniej więcej tylko co dziesiąty student potrafi wypowiedzieć jedno małe słówko **„dziękuję"**.

ZMP za mało myśli o tych sprawach. Wychodzą często z wyższych uczelni ludzie gburowaci, nieuprzejmi, egoistyczni, którzy potem w biurach i fabrykach będą zatruwać życie swym współpracownikom. A niektórym działaczom młodzieżowym wydaje się, że dobre wychowanie to... burżuazyjny przeżytek.

Co to jest AZS

Jeszcze kilka słów o sporcie akademickim: tam doprawdy dzieje się bardzo źle i ZMP nic nie czyni, aby sytuację poprawić. AZS stało się elitarną organizacją wyczynowców. Student, który chce „amatorsko" korzystać z basenu, grać w siatkówkę lub koszykówkę, albo uprawiać lekkoatletykę, napotyka nieprzezwyciężone przeszkody. Po kilku wizytach np. w Zarządzie Uczelnianym AZS przy U.W., dziewięćdziesiąt procent studentów zraża się do sportu raz na zawsze i w „dojrzałym" wieku na pewno do niego nie wróci.

Nieliczni zapaleńcy toczą homeryckie boje z grupą „działaczy sportowych", którzy sport traktują jak wygodną synekurę. Do zarządów dobiera się ludzi przypadkowych.

Np. opiekun sprzętu w AZS na Uniwersytecie, Głębik, mówi z rozbrajającą szczerością: „Ja zostałem do tej pracy wzięty z ulicy". Pięciu członków zarządu zajmuje się bardziej podziałem nagród i dotacji pieniężnych niż — sportem. Sprzęt sportowy, jaki postawiono do dyspozycji młodzieży całego Uniwersytetu, wart jest w sumie... 2 tysiące zł.!

Warto wiedzieć, że wielu „sportowców" U.W. w kolorowych dresach którzy efektownie maszerują podczas różnych świąt, nie ma nic wspólnego ze sportem i jest „mobilizowanych" w ostatniej chwili, aby zadośćuczynić propagandowym manewrom AZS. Zupełnie katastrofalnie wygląda popularyzacja sportu wśród dziewcząt. Np. na 30 studentek II r. jednego z wydziałów tylko 1 (!) zajmuje się sportem poza lekcjami wychowania fizycznego.

Jest wiele zagadnień, które powinny rozważyć organizacje ZMP na wyższych uczelniach przed II Zjazdem. Zajęliśmy się powyżej kilkoma — naszym zdaniem — najważniejszymi. Chętnie będziemy widzieć zbliżone tematycznie uwagi studentów, którzy swoimi spostrzeżeniami zechcą podzielić się z redakcją.

JERZY KASPRZYCKI

Drzwi szeroko otwarte

ILEKROĆ Związek Radziecki występuje z nową inicjatywą dyplomatyczną, trafiającą szczególnie celnie i boleśnie w jakiś czuły punkt imperialistycznych konstrukcji politycznych — powtarzają się próby bagatelizowania tej inicjatywy. „Nic nowego" — mówią z nonszalancją usłużni komentatorzy burżuazyjnych dzienników.

Tymi słowami spróbowali też oni skwitować oświadczenie rządu radzieckiego w sprawie Niemiec z 15 bm. Większość dzienników amerykańskich, którym zazdrościmy nieraz pokaźnej objętości, nie znalazła jakoś na swych łamach miejsca, aby choćby przedrukować pełny tekst tego oświadczenia. Nic dziwnego. Wbrew twierdzeniom niektórych komentatorów, posunięcie radzieckie poważnie komplikuje sytuację imperialistycznych rozbijaczy świata i daje do ręki nowy oręż polityczny wszystkim tym którzy mają dość aroganckiej i bezczelnej ingerencji amerykańskiej w wewnętrzne sprawy ich krajów i którzy uświadamiają sobie czym taka ingerencja grozi.

W WIELKIM skrócie oświadczenie rządu radzieckiego z 15 bm. streścić można jak następuje: Stoimy w obliczu wielkiej groźby pojawienia się na naszym kontynencie uzbrojonego po zęby hitlerowskiego Wehrmachtu. Uzbrojenie Niemiec zachodnich uniemożliwi praktycznie zjednoczenie tego kraju, przyczynić się może do „koreanizacji" problemu niemieckiego i zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Twierdzenie, że ratyfikacja uchwał w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich stworzy lepsze warunki dla czterostronnych rokowań jest gołosłowne i pozbawione podstaw. Jest ono obliczone na uśpienie opinii publicznej, zaniepokojonej w najwyższym stopniu perspektywą powstania agresywnego Wehrmachtu. Jednakże, dopóki klamka nie zapadła, dopóty istnieją jeszcze możliwości pokojowego zjednoczenia Niemiec. Trzeba w tym celu przeprowadzić w całych Niemczech powszechne, wolne wybory, przy czym Związek Radziecki uważa za możliwe poddanie tych wyborów odpowiedniej kontroli międzynarodowej. Związek Radziecki gotów jest także unormować swe stosunki z Niemiecką Republiką Federalną, wychodząc z założenia, że może to pomóc w znalezieniu sposobów pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Jak więc widać — i przyznają to liczni komentatorzy pism burżuazyjnych — Związek Radziecki otwiera szeroko, nigdy zresztą dotąd nie zamknięte, drzwi do pertraktacji. Jeżeli — zdaje się mówić oświadczenie radzieckie wszystkim propagatorom stworzenia Wehrmachtu — istotnie pragniecie porozumienia; jeżeli zależy wam na usunięciu źródła ewentualnych konfliktów w Europie; jeżeli prawdą jest, iż nie macie agresywnych zamiarów — przyjmijcie nasze propozycje, które — warto chyba to podkreślić — zawierają szereg nowych elementów. Hic Rodus — hic salta...

OŚWIADCZENIE radzieckie daje poza tym niesłychanie dużo do myślenia tym szerokim i rozszerzającym się nieustannie kołom „niezdecydowanych" w Europie zachodniej. Przecież o nich to walczą rządzące Francją i Niemcami zachodnimi koła burżuazji, do nich to zwraca się Mendes-France i Adenauer, lansując teoryjkę, że ze Związkiem Radzieckim „nie można się dogadać" i utrzymując, że w związku z tym „nie ma innego wyjścia" jak tylko Wehrmacht. Ludzie ci w oświadczeniu radzieckiego rządu w sprawie Niemiec, znajdą jeszcze jeden niezmiernie przekonywający i realny dowód dobrej woli Związku Radzieckiego, jego pełnej gotowości do pertraktacji, do rozmów. Dla Europy zachodniej, Europy rządzonej przez burżuazję nie istnieje bynajmniej **jedno** tylko wyjście polegające na samobójstwie politycznym i, kto wie, czy nie na fizycznej zagładzie. Przed Europą zachodnią staje niesłychanie wyraźna alternatywa: albo ulec brutalnemu naciskowi amerykańskich kół rządzących, zgodzić się na utworzenie Wehrmachtu, na dominację imperialistycznych Niemiec zachodnich w Europie, na niebezpieczeństwo wojny; albo też stworzyć szerokie możliwości dla współpracy międzynarodowej, utrwalić niepodległość i niezależność poszczególnych krajów i zapewnić światu długotrwały pokój.

W świetle ostatniego oświadczenia radzieckiego — ta druga droga rysuje się znacznie jaśniej niż dotychczas przed milionami przeciwników wojny. Na tym też polega jego siła przyciągająca i jego olbrzymie znaczenie — wbrew głosom trubadurów imperializmu zapewniającym, że nie zawiera ono „nic nowego".

Szczególnie wyraziście dostrzegają tę alternatywę Niemcy. Oto z jednej strony, możliwość zajęcia równouprawnionego miejsca wśród narodów Europy, perspektywa trwałego rozwoju gospodarczego, opartego o wymianę z innymi krajami, a zwłaszcza z krajami Europy wschodniej oraz krajami Azji. A z drugiej strony, perspektywa okrojonej suwerenności dla Republiki Federalnej, widmo wojny bratobójczej i niepewność jutra.

„W interesie narodu niemieckiego — oświadczył socjaldemokratyczny poseł do Bundestagu, Wehner — należy dążyć do odprężenia w sytuacji międzynarodowej i przy stole obrad ustalić, jakie warunki wysuwa Związek Radziecki w związku ze swymi propozycjami. W każdym razie lepiej jest już teraz zasiąść przy stole obrad, aniżeli pogodzić się z kwestią zaostrzania przeciwieństw".

NAZAJUTRZ po opublikowaniu oświadczenia radzieckiego z 15 [illegible] rzecznik Departamentu Stanu Henry Suydam oświadczył, że „jest to nowa próba zablokowania ratyfikacji układów paryskich". Nie można odmówić przenikliwości panu Suydamowi. Istotnie Związek Radziecki pragnie uniemożliwić powstanie agresywnego Wehrmachtu. I czyni to nie tylko w swoim interesie, nie tylko w interesie „komunistów", ale w interesie całej spragnionej trwałego pokoju ludzkości.

Nie można bowiem ani na chwilę zapominać o tym, że powstanie hitlerowskiego Wehrmachtu skomplikuje sytuację, wzmoże napięcie międzynarodowe i uczyni bezprzedmiotowymi rozmowy o pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego.

„Oczywiste jest — czytamy w oświadczeniu rządu radzieckiego — że zjednoczenie miłującej pokój Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz zmilitaryzowanej i wciągniętej do ugrupowań militarnych Niemieckiej Republiki Federalnej — jest niemożliwe".

Dlatego też oświadczenie radzieckie, ukazujące jeszcze wyraźniej niż dotąd możliwość uniknięcia komplikacji związanych z powstaniem Wehrmachtu — posiada doniosłe znaczenie również i dla nas, Polaków. Wzmacnia ono przecież te siły w Europie zachodniej, które Wehrmachtu nie chcą. Otwiera perspektywę stworzenia Niemiec nie związanych z militarnymi blokami. Umożliwia likwidację niebezpiecznego zarzewia wojny w Europie, zarzewia, którym zawsze będą podzielone na dwie części Niemcy. Pokojowe zjednoczenie tego kraju leży w interesie Niemców, ale leży ono także w dobrze zrozumianym interesie Polski, która pragnie porozumienia między narodami i pokojowego współżycia z każdym państwem, bez względu na jego ustrój wewnętrzny.

Z. SZYMAŃSKI

Marian Piechal

laureatem nagrody literackiej m. Łodzi

(Obsł. wł.)

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zatwierdziło orzeczenie sądu konkursowego, przyznające nagrodę literacką m. Łodzi im. Juliana Tuwima — poecie Marianowi Piechalowi.

Marian Piechal ma już za sobą jubileusz 25-lecia pracy pisarskiej, gdyż pierwszy tom jego wierszy pt. „Krzyk miasta" ukazał się w roku 1929. Cała twórczość literacka Piechala związana jest nierozerwalnie z Łodzią. W poezji swej odzwierciedlił on położenie klasy robotniczej w latach międzywojennych. Nierzadko dochodził do akcentów buntu przeciw ustrojowi niesprawiedliwości społecznej. I, choć w okresie wzmożonej faszyzacji kraju, podobnie jak wielu twórców nie związanych bezpośrednio z klasą robotniczą nie umiał zdobyć się na bezkompromisową walkę, jednak pozostawał zawsze pisarzem postępowym.

Po wojnie poeta stanął zdecydowanie na pozycjach literatury walczącej o nowego człowieka, w obronie jego praw do szczęśliwego, pokojowego życia.

Świadczą o tym tomy: „Wybór poezji" (1953) i „Nowa wiosna" (1954).

Obecnie Marian Piechal kończy nowy tom wierszy oraz dramat o Mickiewiczu. Pracuje również nad przekładem poematu „Izmaił Bej" Lermontowa.

Przyznanie nagrody literackiej temu prawdziwie łódzkiemu poecie przyjęło społeczeństwo miasta z zadowoleniem. (w.o.)

Konkurs Roku Mickiewiczowskiego

Z okazji 100 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza i Roku Mickiewiczowskiego 1955 — Związek Literatów Polskich ogłasza konkurs otwarty na:

1) **krótkie opowiadanie o Adamie Mickiewiczu,**
2) **utwór poetycki o tematyce romantycznej,**
3) **sztukę świetlicową, wieczornicę lub słuchowisko radiowe związane z życiem i twórczością Mickiewicza.**

Prace nie drukowane, opatrzone godłem i kopertą z nazwiskiem autora można nadsyłać do 30 marca br. do Zarządu Głównego ZLP Warszawa, Krak. Przedmieście 87/89. Za najlepsze prace przewidziane są nagrody w trzech działach: I — zł. 4.500, dwie II — po zł. 3.000 i trzy III — po zł. 1.500.

Wyniki konkursu będą ogłoszone 30 kwietnia br.

Ultradźwięk w służbie rybaków

(Obsł. wł.). Nowe osiągnięcia inżynierów i techników z katedry radionawigacji przy Politechnice Gdańskiej pozwalają rybakom dalekomorskim na coraz lepsze połowy. Dziś żaden trawler nie wyjedzie na morze bez echosondy ultradźwiękowej do mierzenia głębokości morskiej; echosonda podniosła poziom połowów ryb o 20—40 proc. Ukazuje ona dno morza, warstwy mułu, ławice ryb, nad którymi statek przepływa, skały podwodne itp.

Ultradźwięk umożliwia również wykrycie ławicy rybnej na odległość do 1.000 metrów.

Na wielu statkach zainstalowano już tzw. auto-alarmy, czyli samoczynne odbiorniki, które alarmują dzwonkiem w wypadku, gdy jakikolwiek inny statek w promieniu kilkudziesięciu mil morskich daje sygnał SOS. Jeden z polskich statków odebrał niedawno ze swego auto-alarmu taki sygnał z odległości ok. 150 mil.

Wynikiem prac radionawigacji są m. in. automaty do określania kierunku, w którym znajduje się latarnia morska, tzw. radionamierniki. Według nich, zagubiony statek odnaleźć może natychmiast swoje położenie.

Metodą ultradźwięku stwierdzono niedawno na dnie morza, niedaleko jednego z naszych portów, ciekawe formacje geologiczne w kształcie długiego, wysokiego na parę metrów, wału kamiennego. Badania dna tą metodą pozwolą, być może, naszym archeologom na bardzo interesujące obserwacje i wnioski. (akl)

ZAWIADOMIENIE

Instytut Badań Literackich P.A.N. w Warszawie podaje do wiadomości, że w dniu 28 stycznia br. o godz. 10 w lokalu Instytutu Badań Literackich, Krakowskie Przedmieście 7, odbędzie się publiczna rozprawa nad pracą kandydacką mgr Ewy Korzeniewskiej pt. „Droga Marii Dąbrowskiej do Nocy i Dni".

Promotor: Prof. dr Kazimierz Wyka. Referenci: Prof. dr Stefan Żółkiewski (z ramienia Rady Naukowej I.B.L. i C.K.K.), Prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski (z ramienia Rady Naukowej I.B.L.).

Z treścią pracy i opiniami referentów można zapoznać się w Bibliotece Instytutu Badań Literackich P.A.N., Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

Jeszcze nie jest za późno
aby wygrać 120.000 zł
Dziś trzeba kupić los
Główne ciągnienie — 21 stycznia

Ze wspomnień o Władysławie Umińskim

31 grudnia ub. roku zmarł w Warszawie 89-letni nestor naszych pisarzy, autor wielu znanych powieści dla młodzieży Władysław Umiński.

„Więc lecieliśmy jego „Samolotem dookoła świata", odbywaliśmy „Podróż bez pieniędzy", narażaliśmy się na niebezpieczeństwa „W pustyniach Australii", „W puszczach Kanady" i „W krainie wschodzącego słońca", spożywaliśmy „Znojny chleb", pędziliśmy „Samochodem naokoło świata", unosił nas „Czarodziejski okręt", śledziliśmy „Przygody łodzi podwodnej", znajdowaliśmy się „W głębinach oceanu" i „W podobłocznych krainach". A „Biały mandaryn", a „Flibustierowie", a „Młody jeniec indyjski", czy to nie były sensacje, które trzeba było poznać" — pisał jeden z wielu młodych czytelników Umińskiego z okazji jego 50-lecia pracy pisarskiej.

Kim był autor tylu powieści?

Władysław Umiński urodził się 10 listopada 1865 r. w Przedeczu pod Kłodawą na Kujawach. Swoje wczesne dzieciństwo spędził na wsi. Obcowanie z naturą znalazło odbicie w przyszłej jego twórczości. Gdy ostatnio nieraz odwiedzałem go, opowiadał, że ojciec jego — zapalony myśliwy często przynosił do domu żywe zwierzęta. Pierwszym jego przyjacielem był właśnie... jeż, z którym to płatał figle, zwłaszcza „czcigodnej babci".

Osiedlenie się Umińskich w Warszawie w 1875 r. nie przyniosło oczekiwanej poprawy w dość zachwianej sytuacji finansowej rodziny. Ojciec Umińskiego przyjechał do Warszawy z żoną i czworgiem dzieci z myślą zarobienia malarstwem. Władysław Umiński odznaczał się również talentem w tym kierunku. Wkrótce ojciec zmarł osierocając 10-letniego wówczas Władysława.

Swą karierę literacką Władysław Umiński rozpoczął bardzo wcześnie. Mając 15 lat zamieścił w „Przyjacielu dzieci" nowelkę pt. „Z Korsyki". W redakcji nie dawano mu wiary, że jest autorem oryginału. Nieśmiały chłopiec, zadowolony, że „go w ogóle wydrukowali", z radością dzierżył 2 rub. 74 kop., które otrzymał według stawki — kopiejka od wiersza... tłumaczenia.

Opowiadając tę historię świadczącą jak wiele trudności piętrzyło się na drodze do kariery literata, wspominał jak też z bijącym sercem szedł do firmy Gebethner i Wolff, która wydała jego pierwszą książkę — „Zwycięzcy oceanu". Powieść do tej pory ciesząca się wielkim powodzeniem wśród młodzieży doczekała się przeszło 10 wznowień. Pisząc ją w latach osiemdziesiątych ub. stulecia Umiński nie widział jeszcze na oczy oceanu. Fakt ten świadczy nie tylko o wyobraźni pisarza, ale i dokładności jego studiów. Puszczając wodze fantazji nigdy nie przekraczał granic realności. Wiadomości swe czerpał zawsze „z pierwszej ręki, jak mawiał, z dzieł ściśle naukowych". Dbał przy tym o aktualność swych powieści. Ostatnie powojenne wydanie „Balonem do bieguna" dzięki poprawkom autora, który dostosował treść powieści do ostatnich zdobyczy naukowych w tej dziedzinie, różniło się poważnie od pierwszego wydania sprzed 40 lat.

Pracowite życie Umińskiego nie ograniczyło się tylko do twórczości literackiej. W latach młodzieńczych śniła mu się kariera wynalazcy. Głównie w dziedzinie aeronautyki, jak zwano wówczas lotnictwo. W roku 1894 opublikował pierwszą w tej dziedzinie pracę naukową w języku polskim pt. „Żegluga powietrzna". Zyskała ona uznanie fachowców. W miarę rozwoju tych prac nad wynalazkami, doświadczenia stawały się coraz kosztowniejsze i przekraczały skromny budżet młodego, dwudziestoparoletniego Umińskiego. Swój bezsprzecznie wynalazczy umysł poparty doskonałą, malowniczą wyobraźnią i bujną a jednocześnie utrzymaną w ryzach fantazją skierował na tory twórczości literackiej. Jego talent pedagogiczny i serce człowieka szczerze oddanego sprawie oświaty ludowej oraz lekkość jego stylu sprawiły, że był on nie tylko pisarzem, ale doskonałym i cenionym popularyzatorem zdobyczy naukowych. Każda jego powieść, artykuł czy odczyt wzbogacały wiedzę o świecie.

Swą działalność oświatową rozpoczął w latach dziewięćdziesiątych odczytem w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, gdzie uprzednio pracował nad swoimi wynalazkami. Stykał się tam też nieraz ze sławną później Marysią Skłodowską. Jego odczyty i broszury popularyzatorskie trafiały też „pod strzechę".

Z działalnością oświatową Umińskiego łączy się ściśle jego działalność wydawnicza. Wydawał i redagował początkowo „Wieczory Rodzinne" (1910), które zmuszony był wkrótce sprzedać z powodu kłopotów finansowych. Umiński pismu temu nadał wartościowy pedagogiczny kierunek, wytknął głęboko zrozumiany cel kształcenia serc i umysłów młodych. Niezrażony niepowodzeniem Umiński wydawał w latach 1912—1914 „Miesiąc Ilustrowany". Wydawca postawił przed sobą wysokie wymagania. Sądząc z oceny ówczesnej prasy warszawskiej zadośćuczynił tym wymaganiom.

„Brak takiego pisma dawał się u nas dotkliwie odczuwać. „Miesiąc Ilustrowany" jest czasopismem pierwszorzędnej wartości. Wytworność wydania, wspaniałe ilustracye, rozmaitość i poziom literacki artykułów nie ustępują zagranicy i jeszcze jedna — może największa zaleta: pismo nie jest jednostronnem. Znajdujemy w „Miesiącu" artykuły z dziedziny literatury, wynalazków, polityki, muzyki, teatru, sportu". (Kurier Warszawski)

„Miesiąc" mimo wysiłków Umińskiego istniał jedynie 2 lata, a największą liczbę prenumeratorów, jaką sobie zdobył to 3000. „Straciłem na tym dużo pieniędzy — mówił kiedyś Umiński. — Powieści i pisma nie rozchodziły się w takich ilościach jak obecnie. Nie marzyłem wówczas, aby moje powieści jak np. „Flibustierowie" ukazały się w ilości 150 tys. egzemplarzy."

Po wojnie ukazało się wiele nowych wydań jego powieści. Polska Ludowa w pełni doceniła jego zasługi. W 1952 r. Umiński obchodził jubileusz 70-lecia pracy literackiej i odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. 31 grudnia zakończył swój pracowity żywot. Do ostatniej chwili pracował nad nową powieścią dla młodzieży.

T. GEBETHNER

Nasi Korespondenci i Czytelnicy *piszą:*

Cały automat zamiast kilku części

Na oddziale P-4/R w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg jest specjalny automat do cięcia katod. Jest on tu oczywiście niezbędny. Ale... ale niestety, od 1953 roku stoi nieczynny, gdyż z powodu zużytych szczęk i podajników automat nie ciął katod według rysunku i wymaganych tolerancji. Powstawało 80 proc. odpadu. Wstrzymano więc produkcję katod na automacie, przechodząc na cięcie ręczne.

Sprawa uruchomienia automatu była jednak bardzo pilna. Narzędziownia więc podjęła się wykonania uszkodzonych części — szczęk i podajników. Ale pierwsza wyprodukowana partia była gorsza niż części zużyte. Dalsze próby nie dały również ani jednej dobrej sztuki.

Tymczasem w ZWLE zaczęto robić drugi automat, bliźniaczo podobny do pierwszego. Zachodzi więc pytanie — po co? Bo przecież wykonawcy jego znów utkną na problemie szczęk i podajników.

A przecież byłoby taniej wyremontować stary automat, chociażby sprowadzając fachowców z innych zakładów, którzy potrafiliby brakujące części wykonać. Oddział P-4/R walczy z poważnymi trudnościami w wykonaniu planu asortymentowego i dąży do obniżenia kosztów własnych. Cięcie na urządzeniu ręcznym stwarza duży procent braków, dlatego też uruchomienie automatu jest niezbędne.

R. Siwicki
Z.W.L.E.

Odpowiedzi prawnika

K. GŁUSZAK. W dniu 1 marca 1953 r. kończy się 3-letni okres nakazu pracy. Pyta więc Obywatel jak i kiedy należy założyć sprzęt odejścia z dotychczasowego zakładu pracy. Umowę trzeba wypowiedzieć wg ogólnych zasad na 3 miesiące naprzód, a w opisywanym przypadku przed 1 lutego i stosunek pracy ulegnie wtedy rozwiązaniu z dniem 30 kwietnia (wypowiedzenie było możliwe już przed 1 grudnia 1954 r.).

Piorun w służbie człowieka

Ten sam piorun — tzn. ściślej elektryczność — który wznieca pożary, jest całkowicie posłuszny człowiekowi uzbrojonemu w odpowiednie aparaty. On to wywołuje obraz na ekranie aparatu telewizyjnego czy aparatu Roentgena, on świeci w żarówkach, neonach, lampach bezcieniowych.

U góry — mikroskopijny wprawdzie — zawsze jednak piorun można było ujrzeć na wystawie ciekawej techniki w szkole nr 6. Tam też demonstrowano działanie telewizora (zdjęcie dolne) aparatu rentgenowskiego i wielu ciekawych urządzeń energetycznych. Wystawę urządził w ramach centralnej imprezy noworocznej prof. Bernatek przy współpracy zespołu młodzieży.

Fot. T. Lewandowski

O kłopotach komunikacyjnych miasta

Przy odrobinie dobrej woli można polepszyć sytuację

Zagadnienie komunikacji miejskiej jest nadal jedną z najaktualniejszych i zarazem najpoważniejszych bolączek Częstochowy. Aby udokumentować to twierdzenie, wystarczy nadmienić, że rozległe, liczące prawie 140 tysięcy mieszkańców miasto, o kilkudziesięciu dużych zakładach przemysłowych, obsługuje zaledwie dwadzieścia kilka autobusów. Samochody kursują nieregularnie, często się psują...

— Czy rzeczywiście w obecnych warunkach przy stale wzrastającej liczbie osób korzystających z usług MPK, działalności komunikacji autobusowej nie można usprawnić? Takie pytanie postawiliśmy w dyrekcji MPK, dokąd udaliśmy się, by znaleźć jakieś rozwiązanie interesujących ogół częstochowian zagadnień.

— Zastanawialiśmy się nad tym niejednokrotnie — powiedział dyrektor przedsiębiorstwa, Mirosław Kwapisz. Mamy jednak wielkie, ogromne trudności. Brak jest dostatecznej ilości autobusów, brak części zamiennych...

Częstochowskie MPK dysponuje obecnie 39 autobusami pasażerskimi typu „Mavag". Samochody te to właściwie kompletne gruchoty, wycofane z komunikacji w innych miastach. Każdy z tych gruchotów ma poza sobą przejechanych ponad 400 tysięcy kilometrów. Nic więc dziwnego, że „Mavagi" nieustannie się psują i przeciętnie 33 proc. wozów stoi w warsztacie. Łatwo więc obliczyć, że na ośmiu liniach komunikacyjnych Częstochowy jeździ dziennie tylko 26 autobusów. Aby w pełni zobrazować przeciążenie taboru MPK, dorzucimy jeszcze trochę danych. Każdy autobus przewidziany jest na 65 pasażerów. W godzinach szczytowego natężenia ruchu wozy MPK trzeszczą pod ciężarem... 120 osób. Dziennie owych 26 wysłużonych „Mavagów" przewozi (obliczone na podstawie biletów) aż 90 tysięcy pasażerów.

— Autobusy naszego przedsiębiorstwa zaspakajają obecnie mniej niż w 50 proc. realne potrzeby miasta w dziedzinie komunikacji. Gdybyśmy mogli codziennie skierować na linie wszystkie 39 wozów, wówczas nastąpiłaby poprawa w kursowaniu samochodów — wtrącił dyrektor techniczny MPK Marian Sowier. — Ale, aby uruchomić resztę samochodów potrzebne są części zamienne. A z tymi częściami...

„Mavagów" nikt już nie produkuje. Węgry zamiast nich wyrabiają „Ikarusy". Stąd też brak do częstochowskich autobusów oryginalnych części zamiennych. Zresztą co tam oryginalne... brak jest jakichkolwiek części zastępczych, wtryskiwaczy, przegubów, dekli do dyferencjałów, kół zębatych, baterii, żarówek. Brak jest nawet stali na reperację resorów, podwozi, karoserii. MPK jest wprawdzie zaopatrywane w części zamienne przez WZPUK w Stalinogrodzie, ale jak to zaopatrywanie wygląda? Przytoczmy zresztą kilka przykładów...

W roku ubiegłym dyrekcja MPK zgłosiła zapotrzebowanie na 80 sztuk baterii samochodowych. Otrzymała ich tylko 5. W tym samym roku złożono podanie o przydział stali na reperację resorów. MPK otrzymało „aż" 300 kg, co wystarczy zaledwie na wytoczenie śrub i nitów. I nie wiadomo, co by było, gdyby dyrekcja przedsiębiorstwa nie zdobyła „jakimś cudem" 4,5 tony stali dzięki przychylnemu stanowisku huty „Baildon". Na własną rękę zaopatruje się częstochowskie MPK także i w inne części zamienne. Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju gospodarka jest konieczna, lecz z drugiej strony podraża poważnie koszty własne przedsiębiorstwa.

Niemały wpływ na nieustanne awarie samochodów ma i swoisty stosunek szczególnie wydziału gospodarki komunalnej prezydium MRN do tutejszego MPK. Duże odcinki ulic, którymi jeżdżą autobusy, znajdują się w opłakanym stanie. Tak np. wygląda ul. Sabinowska, tak wygląda cała ul. Sobieskiego i 100-metrowy odcinek ul. Katedralnej. I znów, aby wskazać, że tak jest istotnie, że rzeczywiście stan nawierzchni ulic, którymi jeżdżą autobusy MPK wpływa ujemnie na całość sprzętu komunikacyjnego, przytoczymy, że w ub. roku na naprawę uszkodzonych na wybojach resorów wydatkowano z górą 360 tysięcy złotych. Że nie ma dnia, by na wspomnianych odcinkach ulic któryś z wozów nie złamał resoru.

Wówczas, kiedy dyrekcja MPK zwróciła się do wydziału gospodarki komunalnej MRN z prośbą o remont nawierzchni wspomnianych ulic — wydział zlecił gruntowną przebudowę... ul. 16 Stycznia, po której wozy MPK w ogóle nie jeżdżą.

Wiele, wiele gorzkich słów o obiektywnych trudnościach przedsiębiorstwa usłyszałem podczas wizyty w dyrekcji MPK, słów niewątpliwie słusznych, prawdziwych. Powiedziałem jednak, że słowa te dotyczą trudności obiektywnych. A są jeszcze i trudności subiektywne.

Praca konduktorów, kontrolerów i szoferów częstochowskiego MPK już choćby ze względu na trudności, które powyżej przytoczyłem, jest odpowiedzialna i ciężka. Nie upoważnia ich ona jednak do chuligańskiego zachowywania się wobec pasażerów.

Oto w skrócie list od naszych Czytelników, który w ostatnich dniach wpłynął do redakcji „Życia" (nazwiska autorów listu znane redakcji).

„Działo się to około godziny 8 na przystanku „6" przy ul. Mickiewicza, dnia 14 stycznia br. Z autobusu wysiadła dziewczynka 10—12-letnia. Stojący na przystanku kontroler zażądał od niej biletu. Dziewczynka podała żądany bilet, kontroler jednak nie chciał go przyjąć. Być może był on nieaktualny. Wtedy rozpoczęło się maltretowanie dziecka przez wspomnianego funkcjonariusza MPK, który usiłował opierające się dziecko przemocą wciągnąć do samochodu. Dziewczynce spadła czapka, rozsypały się książki. Kontroler MPK nadal ją tarmosił i szarpał.

Wystarczy. O innych wypadkach samowoli, łobuzerstwa i pospolitego chuligaństwa pracowników MPK pisaliśmy niejednokrotnie. Wszystkie uwagi jednak dyrekcji puszcza MPK mimo uszu. Mijają bez echa. Tak, jakby uchwała Prezydium Rządu i KC PZPR o obowiązku odpowiadania na krytykę prasową zupełnie dyrekcji częstochowskiego MPK nie obowiązywała.

*

Powróćmy jednak znów do pytania, postawionego na wstępie niniejszego artykułu. Czy rzeczywiście komunikacji miejskiej nie można usprawnić? Można. Aby to osiągnąć, trzeba:

By **WZPUK w Stalinogrodzie więcej niż dotychczas myślał o potrzebach częstochowskiego MPK. By zaopatrywał je w potrzebne części zamienne, stal, żelazo, urządzenia warsztatowe itp.** A jeśli to jest niemożliwe, **by władze wojewódzkie umożliwiły dyrekcji MPK zakup potrzebnych, brakujących części na wolnym rynku.** Trzeba również, **by wydział gospodarki komunalnej zatroszczył się nareszcie o reperację ulic, którymi jeżdżą autobusy komunikacji miejskiej, a wówczas uniknie się nadprogramowych przestojów wskutek uszkodzeń podwozia. Dyrekcja MPK natomiast powinna uczynić wszystko, co tylko leży w jej mocy, by kontrolerzy, konduktorzy i szoferzy przedsiębiorstwa starali się jak najbardziej pomagać pasażerom. By ze wszystkich linii zniknęły bezpowrotnie wypadki samowoli i łobuzerstwa.**

Jeśli te postulaty zostaną zrealizowane, to niewątpliwie zwiększy się liczba autobusów na wszystkich trasach MPK, wzrośnie częstotliwość kursowania wozów i skończą się może wreszcie zatargi w autobusach.

Jot-pe

URBANIŚCI Z NRD W CZĘSTOCHOWIE

15 bm. przebywała w Częstochowie wycieczka urbanistów, architektów i budowniczych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niemieccy goście zapoznali się w czasie wizyty u generalnego urbanisty Częstochowy inż. Koteli, z projektami zagospodarowania przestrzennego naszego miasta, następnie zaś zwiedzili wybudowane już i znajdujące się w budowie osiedla mieszkaniowe, „Oś Pracy" i wzniesioną przy niej część nowego centrum Rakowa.

Uczestnicy wycieczki z uznaniem wyrażali się zarówno o imponujących planach rozwoju naszego miasta jak i o wyjątkowo szybkim tempie budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego i komunalnego. (p)

O spółdzielni inwalidzkiej

Nie ma ludzi niepotrzebnych

Spółdzielnia inwalidzka w Częstochowie, która właśnie w tych dniach obchodziła pięciolecie swego istnienia, powstała w r. 1949, ale rozwój jej nastąpił dopiero na przełomie lat 1950 i 51, gdy dzięki pomocy Rządu i Partii zaczęto masowo szkolić inwalidów.

Praca nie była łatwa. Spółdzielnia napotykała szereg trudności, które jednak kierownictwo placówki, a zwłaszcza jej prezes Edward Żeleźniak, umiało przełamać.

Rozwinięto więc dziewiarstwo, tkactwo, szewstwo, produkcję galanterii skórzanej i wyrobów gospodarstwa domowego oraz krawiectwo. Niemal każdy rok przynosił nowe osiągnięcia. I tak w ub. roku uruchomiony został punkt krawiecki przy al. Wolności 44; rozpoczęto produkcję nowych artykułów, mianowicie śmietniczek, spodeczków z galalitu oraz szufladek do mąki. Dziś spółdzielnia zrzesza 187 inwalidów, którzy odpowiednio przeszkoleni, pracują zgodnie ze swymi umiejętnościami i upodobaniami.

Poważnym osiągnięciem jest stworzenie dobrych warunków pracy — uzyskanie odpowiednich pomieszczeń i zapewnienie właściwych warunków bezpieczeństwa. Plany wykonywane są przedterminowo, a pracownicy stale podnoszą swe kwalifikacje zawodowe.

Spośród ogółu pracujących najlepsze wyniki uzyskują ob. Gonera i Nowakowska — tkaczki, Jan Sybis, Roman Sosiński, Konrad Sosiński, Janina Gawlik, Jolanta Tyrasińska, Majewska i Wacław Rozpondek.

W związku z pięcioleciem istnienia spółdzielni — a jednocześnie dla uczczenia 10 rocznicy wyzwolenia miasta, odbyła się specjalna wieczornica, na którą m. in. przybyli ob. Z. Czaiński z KM PZPR, ob. Rudnicka z wydz. przemysłu prezydium MRN, przedstawiciel WP por. Szewczyk i Z. Kacela z Pow. Zarządu Ligi Kobiet. Woj. Zarząd Spółdzielni pracy reprezentował ob. Sobczyk.

Na uroczystość złożył się referat, wygłoszony przez prezesa spółdzielni Edwarda Żeleźniaka, szereg przemówień oraz rozdanie nagród przodującym pracownikom. W części artystycznej wystąpił zespół Spółdzielni Inwalidów „Postęp" z Zabrza i kwartet Spółdzielni Niewidomych z Chorzowa. (s)

Poważne szkody wyrządziła wichura

17 stycznia br. nawiedziła Częstochowę niebywała wichura, która wyrządziła w mieście poważne szkody. Gwałtowny wicher, szalejący przez całą dobę, pouszkadzał dachy na wielu budynkach mieszkalnych, zrywając z nich duże kawałki papy, blachy a nawet i blaszane rynny. Siła wiatru była tak duża, że w niektórych dzielnicach miasta, gdzie budynki są rzadziej rozmieszczone, zostały poprzewracane płoty. Porywisty, gwałtowny wicher stał się również przyczyną wielu pośliźnięć na pokrytych gołoledzią chodnikach ulic. Potłuczonym przechodniom, a nie obeszło się bez złamań nóg i rąk, pierwszej pomocy udzielił wezwany lekarz pogotowia.

Poważne szkody wyrządziła wichura w instalacji elektrycznej. W wielu miejscach przewody zostały zerwane lub uszkodzone. Drużyny pogotowia ZSE pracowały bez wytchnienia podłączając do sieci zerwane przewody.

Nie mniej poważne szkody wyrządziła wichura również w wielu miejscowościach powiatu częstochowskiego. W kilkunastu zabudowaniach, zwłaszcza krytych słomianą strzechą, zostały częściowo lub całkowicie zerwane dachy. (j)

Dzień Częstochowy

FESTIWAL teatrów śląskich z okazji 10-lecia wyzwolenia Śląska, rozpoczął się 18 bm. w Stalinogrodzie. W festiwalu biorą udział Teatr im. Wyspiańskiego, Państwowe Teatry w Częstochowie, Teatr z Bielska oraz Opera Śląska z Bytomia i Operetka z Gliwic. Od dzisiaj w Stalinogrodzie występuje Teatr Częstochowski, a Częstochowa gości Teatr Śląski im. Wyspiańskiego.

PRZEGLĄD gotowości drużyn harcerskich i kół ZMP do II Zjazdu ZMP rozpocznie się w sali widowiskowej MDK w sobotę 22 bm. W tym dniu zostanie również otwarta wystawa gazetek ściennych, wykonanych przez młodzież na cześć II Zjazdu.

WZORCOWY sklep odzieżowy PSS zostanie wkrótce otwarty w II Alei 22. Sklep będzie się mieścił w odnowionym i przebudowanym lokalu, zajmowanym poprzednio przez sklep z artykułami gospodarstwa domowego.

KONFERENCJA partyjno - ekonomiczna odbyła się wczoraj w fabryce przetworów ziemniaczanych Złoty Potok w Zalesicach, w świetlicy fabrycznej.

WĘZŁY sanitarne organizowane są na poszczególnych oddziałach Cz. ZPL „Warta". Węzły takie uruchomiono już w przędzalni, wykańczalni i szwalni. Wkrótce podobną placówkę otrzyma tkalnia. Węzły wyposażone są w szatnie, palarnie, pokoje higieniczne oraz umywalnie i natryski z ciepłą i zimną wodą.

NAUKOWE zebranie członków Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się 27 stycznia w siedzibie Towarzystwa przy ul. Wolności 16. W zebraniu wezmą udział profesorowie Akademii Medycznej w Łodzi.

26 autobusów typu „Mavag" kursuje codziennie na ośmiu liniach komunikacyjnych MPK w Częstochowie. Jak na potrzeby rozległego, prawie 150-tysięcznego miasta, jest to stanowczo za mało.

STUDIUM prawa gospodarczego organizowane przez Zrzeszenie Prawników Polskich — koło w Częstochowie, kontynuuje cotygodniowe czwartkowe wykłady w sali nr 3 Sądu Powiatowego przy ul. Racławickiej 2-4.

BILETY do kin „Wolność" i „Bałtyk" nabyć można na kilka dni naprzód w przedsprzedaży, prowadzonej przez „Orbis". Bilet kosztuje 5 złotych.

WSZYSTKIE dzielnicowe biura opałowe przyjmują zgłoszenia i wpłaty na drugą ratę opału. O terminie dostawy węgla należy poinformować się w DBO.

CO I GDZIE?

TEATRY

Wielki — „Droga do Czarnolasu" godz. 19
Kameralny — nieczynny
Powszechny — „Igraszki z diabłem" — w terenie

KINA

Wolność — „Autobus odjeżdża 6.20"
Bałtyk — „Ostatni Mohikanin"
Tęcza — „Spotkanie nad Łabą"
Fotoplastikon — „Palermo"

TELEFONY

Komenda Miasta MO — 10-65
Straż Pożarna — 22-22 dod. 08
Pogotowie Ratunkowe — 23-45
Postoj taksówek:
przy ul. Kilińskiego 34-99
przy dworcu 35-99
przy pl. Nowotki 13-13
Postój taksówek bagażowych przy dworcu 36-15

DYŻUR SZPITALA

Szpital miejski nr 2 — Mickiewicza 12

DYŻURY APTEK

Apteka nr 88 — I Aleja 14
Apteka nr 94 — Stalinogrodzka 44
Apteka nr 256 — Kościuszki 7
Poradnia Przeciwalkoholowa — ul. Wolności 10 czynna codziennie od 11 do 12. Porady bezpłatne.

Przedstawiamy laureatów

KONKURSU „5 RAZY NAJ..."

Specjalne jury, złożone z przedstawicieli miejscowych przedsiębiorstw handlu uspołecznionego, PCK i redakcji „Życia", podsumowało komisyjnie ostateczne wyniki konkursu sklepowego „5 razy naj"...

Laureatką naszej ankiety została kierowniczka sklepu spożywczego PSS nr 40 przy ul. Okrzei na Rakowie pani **Stanisława Magnuska,** która uzyskała najwięcej, bo aż 131 głosów. Wszystkie wypowiedzi, dotyczące wspomnianej placówki PSS, zgodnie stwierdzają, **że sklep PSS nr 40** jest utrzymany czysto, dobrze zaopatrzony, a sprzedawczynie **Elżbieta Brzezińska, Lucyna Markowska, Helena Knysak, Leokadia Baran i Emilia Radecka,** szybko i uprzejmie załatwiają kupujących.

W dziale **sklepów spożywczych PSS** dalsze miejsca zajęły — 2. **sklep nr 55 w Gnaszynie,** kierowniczka **Maria Nalewajko, 3. sklep nr 45, ul. B. Joselewicza 10,** kierowniczka **Stanisława Majak,** sprzedawczyni **Genowefa Cisek, 4. sklep nr 50, ul. Okrzei na Rakowie,** kierownik **Józef Związek, 5. sklep nr 12, al. Kościuszki 15,** kierowniczka **Henryka Ujma** i 6. **sklep nr 47, Aleja 37,** kierowniczka **Antonina Magiera.**

Wśród **sklepów PSS ZOWO** palmę pierwszeństwa zdobyła **placówka nr 8, Aleja 42,** obsługiwana przez kierowniczkę **Zofię Kulesza.** Drugie miejsce zajął **sklep nr 2, ul. Dąbrowskiego 4** — kierowniczka ob. **Jesiorkowska.**

W dziale **placówek przemysłowych PSS** najwięcej głosów uznania otrzymał **sklep nr 23** w Gnaszynie. Kierowniczka **Nikodema Labocha.**

Pierwsze miejsce wśród **sklepów mięsnych MHM** przypadło personelowi **sklepu nr 5,** Aleja 48, kierowniczka **Lidia Berdys.** Kolejność dalszych wyróżnionych sklepów MHM jest następująca — 2. **sklep nr 88 Aleja 29,** kierowniczka **Zofia Bedlo,** 3. **sklep nr 75, ul. Rocha,** kierowniczka **Anna Jupa, 4. sklep nr 8, ul. Dąbrowskiego 48,** kierowniczka **Stefania Wojtowicz** i **sklep nr 3, Aleja 28,** kierowniczka **Aleksandra Gandy** i sprzedawczyni **Maria Leśniewska.**

W dziale **sklepów spożywczych MHD** na pierwszym miejscu sklasyfikowano personel **placówki nr 21, Aleja 30** — kierownik **Jan Janik.** Dalsze miejsca zajęły **2. sklep nr 25, Aleja 79,** kierowniczka **Zofia Kowalska,** 3. **sklep nr 50, Aleja 20,** kierowniczka **Alicja Syrek,** 4. **sklep nr 56, ul. PPR 68,** kierowniczka **Alicja Makowska** i 5. **sklep nr 39** kierowniczka **Alicja Gabrynowicz.**

Spośród **sklepów przemysłowych MHD** wyróżniono — **drogerię nr 32, Aleja 18** — kierownik **Zdzisław Majcher, sklep papierniczy nr 73, al. Wolności 1/3,** kierownik — **Mieczysław Turek** i **drogerię nr 1 Aleja 29** — kierowniczka **Helena Szewczyk** oraz sprzedawczynie **Bogusława Małyska** i **Władysława Szmigiel.**

Jeśli chodzi **o placówki CzZG,** najwięcej głosów pochwalnych otrzymały kolejno — **kawiarnia „Teatralna", bar „Rybny", restauracja „Europa"** i **cukiernia „Bombonierka".** Wśród personelu CzZG klasyfikacja była następująca: 1. **Helena Śląska,** 2. **Marian Ostrowski,** 3. **Barbara Stencel,** 4. **Krystyna Grobelak** i 5. **Maria Kucharska.** Wszyscy sprzedawcy sklepowi i kelnerzy CzZG wyróżnieni w naszym konkursie „5 razy naj"... otrzymają specjalne premie pieniężne od dyrekcji poszczególnych przedsiębiorstw. (j)

Kronika KULTURALNA

227 KIN W WOJEWÓDZTWIE

86 kin miejskich, 58 kin wiejskich, 15 kin ruchomych, obsługujących wyłącznie wieś, 61 kin oświatowych i 7 instruktażowych czynnych było w 1954 r. w województwie stalinogrodzkim. Ilość ta jednak wciąż jeszcze nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb kulturalnych naszego województwa.

PRZED FESTIWALEM DZIESIĘCIOLECIA

Amatorskie zespoły teatralne w Częstochowie przygotowują się do Festiwalu Dziesięciolecia. Zespół huty „Bierut" zgłosił na festiwal dwie sztuki: „Szczęście Frania" Perzyńskiego i „Pieją koguty". Zespół sceniczny Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń przygotował „Zemstę" Fredry, a zespół Częstochowskich Zakładów Przemysłu Terenowego nr 4 wystawi sztukę „Przeciw krzywdzie".

TEATRY KUKIEŁKOWE TEŻ

W Festiwalu Dziesięciolecia weźmie udział — poza amatorskim zespołem teatralnym w hucie „Bierut", również i teatrzyk kukiełkowy przy tej hucie, który wystawi piękną bajkę „Pieśń Sarmiko".

POWTÓRZENIE OPEROMONTAŻU

Będzie powtórzony operomontaż z opery Glücka „Orfeusz i Eurydyka" wykonany w grudniu ub. roku przez częstochowską orkiestrę symfoniczną z udziałem chóru i solistów. Koncert ten — dotychczas wykonywany tylko przez dwie filharmonie w Polsce, cieszył się w Częstochowie dużym powodzeniem i stał na wysokim poziomie artystycznym.

DZIŚ OTWARCIE wystawy gazetek ściennych

W związku z 10-leciem wyzwolenia Częstochowy, redakcje miejscowych pism „Trybuny Robotniczej", „Dziennika Zachodniego" i „Życia Częstochowy" zorganizowały konkurs gazetek ściennych.

Dziś i jutro w lokalu „Trybuny Robotniczej" i „Dziennika Zachodniego" — II Aleja 35, odbędzie się wystawa gazetek ściennych, czynna od godz. 8 do 21. W sobotę kolegia redakcyjne będą mogły odbierać gazetki ścienne. (s)

Z MIASTA

PRAKTYCZNE...

...turystyczne kuchenki aluminiowe pojawiły się ostatnio w sklepie sportowym CHSS. Kuchenka wyposażona w palnik spirytusowy, specjalną obudowę i dwie menażki, kosztuje 110 zł. Całość mieści się w estetycznym, płaskim pokrowcu. Kuchenki tego rodzaju nadają się zwłaszcza dla żeglarzy i wycieczkowiczów, nocujących w namiotach.

NIEDROGIE...

...nietłukące się szkloneczki do zębów z masy stylonowej, sprzedaje nowootwarty sklep MHD z wyrobami z tworzyw sztucznych. Szkloneczka kosztuje 5.10 zł.

OSOBY...

...które posiadają w domu lampki nocne na żarówki 220 volt z małym gwintem, niewątpliwie zainteresuje wiadomość, że takie żarówki można między innymi otrzymać w sklepie elektrotechnicznym MHD, plac Nowotki 2.

WSZYSTKIE...

...gospodynie domowe zgodnie narzekają, że węgiel bardzo niszczy ręce. Ale nie wszystkie „gosposie" wiedzą, że w PDT przy ul. Modrzewskiego 1, można nabyć niedrogie, metalowe szczypce do węgla. (j)

Wiadomości sportowe

BUDOWLANI — STAL SOSNOWIEC NA LODZIE

NARCIARZE WYJEŻDŻAJĄ DO RYBNIKA

W czwartek 20 bm. zobaczymy ciekawe zawody hokejowe z udziałem sosnowieckiej Stali i miejscowych Budowlanych. Mecz rozegrany zostanie na lodowisku GWKS przy ul. Sobieskiego 5. Początek zawodów o godzinie 18.

*

W niedzielę, 30 bm. rozegrane zostaną w Rybniku narciarskie mistrzostwa Śląska w biegach płaskich. W zawodach wezmą udział reprezentacje Miejskich i Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej. Ustalono, że nasze miasto w biegu seniorów — 12 km. reprezentować będą członkowie AZS — Szpara i Jarecki. W kategorii juniorów wystartują — Berent i Derczyński z Górnika. W biegu kobiet — 8 km. pojadą Helena Gutt i Wanda Bednarek, reprezentantki AZS. W kategorii juniorek wystartują Knabel i Bednarek z AZS.

Powiat częstochowski w mistrzostwach reprezentować będą: seniorzy Piątkowski i Kubiak, kobiety Dynarowicz i Podolska, juniorzy Waźniewicz i Różański oraz juniorki Błaszkiewicz i Leszczyńska. Wszyscy narciarze są reprezentantami ZS Górnik.

*

W końcu miesiąca upływa termin zgłoszeń do wielkiej imprezy narciarskiej — okręgowego raidu nizinnego PTTK. Udział w raidzie mogą wziąć zespoły cztero i sześcioosobowe, sportowe, społeczne oraz zakłady pracy i instytucje. Zgłoszenia do raidu przyjmuje tutejszy oddział PTTK, ul. Sobieskiego 9, II p. (j)

FACHOWCY POSZUKIWANI

WŁÓKIENNIKA z długoletnią praktyką w branży tkackiej NA STANOWISKO INSPEKTORA — zaangażuje od zaraz SPÓŁDZ. „TWÓRCZOŚĆ" w Częstochowie, ul. Katedralna 10. k 4071-

INŻYNIERA TECHNOLOGA jako kierownika produkcji zatrudni CZĘSTOCHOWSKA FABRYKA WYROBÓW CELULOIDOWYCH, Częstochowa, ul. Krótka 29. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna codziennie w godz. od 7—15. k 2084-0

Ogłoszenia drobne

Gry na fortepianie oraz języka rosyjskiego wyuczam dzieci i dorosłych. Warszawska 38—12. 21393-0

Przyjmę na mieszkanie 2 chłopców. Wiadomość: Częstochowa, Kiedrzyńska 7 m. 7. Jurek. 21606-1

Przybłąkał się pies myśliwski. Odebrać za zwrotem kosztów Częstochowa, Kopernika 13 m. 15. 21603-1

Januszko Anna, zamieszkała Częstochowa, Mielczarskiego 22, zgubiła legitymację Ubezpieczalni Społecznej oraz legitymację członkowską wydaną przez Spółdzielnię Pracy Wytw. Taśm i Gwoździ Tapicerskich. 21602-1

Juszczyk Leokadia, zamieszkała Częstochowa, Nadrzeczna 30, zgubiła wniosek na otrzymanie protezy zębów. 21604-1

Studecki Aleksander, zamieszkały Częstochowa, Orzeszkowej 7, zgubił legitymację Ubezpieczalni Społecznej. 21605-1

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje nr 52 tel. 22-45 i 10-35. Odpowiedzialny za pismo Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 15.— za wiersz. Konto PKO 1-717/110.

Druk. RSW „Prasa" [illegible] 3/3

B-6-1913